Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, ŚRODA 28 GRUDNIA 1949 ROKU. Nr 355 (1279)

Japońscy ludobójcy
odpowiadają za stosowanie broni bakteriologicznej
przed sądem w Chabarowsku

MOSKWA (PAP) — 25 grudnia br. przed Trybunałem Wojskowym w Chabarowsku rozpoczął się proces byłych wojskowych armii japońskiej, oskarżonych o przygotowywanie i stosowanie broni bakteriologicznej, tj. o przestępstwa przewidziane w paragrafie 1 dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 19 kwietnia 1943 r.

Przed Trybunałem pod przewodnictwem sędziego wojskowego generała D. Czertkowa, w składzie sędziów: płk. M. Ilickiego i ppłk. J. Worobiewa, stanęli w charakterze oskarżonych następujący japońscy zbrodniarze wojenni: Yamada Otozoo, Kadzicuka Riudzi, Takachasi Takaacu, Kawasima Kiosi, Nisi Tosichide, Karasawa Tomio, Onoye Masao, Sato Siundzi, Karazakura Dzensaku, Mitomo Kadzuo, Kikuczi Norimicu i Kurusima Yudzi.

Oskarżenie popiera prokurator L. Smirnow, broni oskarżonych 8-miu adwokatów.

Akt oskarżenia charakteryzuje wyrafinowaną, zbrodniczą działalność oskarżonych, przypominając na wstępie, że imperialistyczna Japonia w ciągu długich lat było głównym ośrodkiem agresji na Dalekim Wschodzie. W spisku z hitlerowskimi Niemcami i faszystowskimi Włochami imperialiści japońscy planowali, rozpętali i prowadzili wojny agresywne przeciw miłującym pokój narodom, by wespół z faszystowskimi Niemcami zdobyć panowanie nad światem.

„Ideologia" japońskich imperialistów

Akt oskarżenia cytuje wypowiedzi „ideologa" japońskiej kliki militarystycznej, Hasimato Kingaro, z których wynika, że imperialiści japońscy zmierzali do utworzenia tzw. „Wielkiej Azji Wschodniej", czyli do opanowania poza Mandżurią — Chin, radzieckiego Dalekiego Wschodu, Archipelagu Malajskiego, Indonezji, brytyjskich Indii Wschodnich, Afganistanu, Australii, Nowej Zelandii, wysp hawajskich, Filipin oraz innych wysp Oceanu Spokojnego i Indyjskiego.

Agresja przeciw ZSRR, który w planach imperialistów japońskich określony był jako „obiekt Nr 1" — traktowana była jako główne ich zadanie.

Akt oskarżenia przypomina poszczególne etapy agresji japońskiej, a więc okupację Mandżurii w 1931 r., najazd na Chiny w 1937 r., najazd na terytorium radzieckie w 1938 r. w rejonie jeziora Chasan, najazd na Mongolską Republikę Ludową w 1939 r. w rejonie rzeki Chalchin Gol, wreszcie udział Japonii od 1941 r. w drugiej wojnie światowej po stronie hitlerowskich Niemiec. Kres agresji japońskiej położyła ich kapitulacja wobec narodów zjednoczonych w wyniku rozgromienia przez radzieckie siły zbrojne głównej siły imperializmu japońskiego — armii kwantuńskiej, skoncentrowanej w Mandżurii.

Akt oskarżenia, opierając się na materiałach śledztwa, zarzuca oskarżonym przygotowanie na szeroką skalę oraz stosowanie środków masowego tępienia ludzi — broni bakteriologicznej.

Akt oskarżenia stwierdza, iż wkrótce po okupowaniu Mandżurii japoński sztab generalny i ministerstwo wojny zorganizowały tam specjalne laboratorium bakteriologiczne, kierowane przez generała „służby lekarskiej" Isii Siro.

Jak wynika z zeznań jednego z oskarżonych, byłego generała „służby lekarskiej" w armii japońskiej — Kawasima Kiosi, zgodnie z tajnymi rozkazami cesarza japońskiego Hirohito, w latach 1935—1936 utworzono na terenie Mandżurii dwie tajne formacje wojskowe, których zadaniem było przygotowanie i prowadzenie **wojny bakteriologicznej.** W 1941 roku, po najeździe hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki, pierwsza z nich pod dowództwem Isii Siro, nazwana została „oddziałem nr 731", druga zaś pod dowództwem generała Wakamatsu — „oddziałem nr 100".

W skład tych formacji wchodzili wybitni specjaliści - bakteriolodzy, wielka ilość pracowników naukowych i technicznych. O rozmiarach ich świadczy np. to, iż „oddział nr 731" liczył około 3000 pracowników. Oba oddziały dysponowały gęstą siecią filii, rozmieszczonych w poszczególnych jednostkach armii kwantuńskiej, na podstawowych odcinkach strategicznych, wzdłuż granicy ze Związkiem Radzieckim.

Fabryki bakterii chorobotwórczych

Oddziały bakteriologiczne i ich filie podporządkowane były bezpośrednio głównodowodzącemu armią kwantuńską — generałowi Umedzu Yosidziro, a następnie oskarżonemu w tym procesie — generałowi Yamada Otozoo. Przyznał to całkowicie oskarżony Yamada, który zeznał również, iż Japonia prowadziła przygotowania do wojny bakteriologicznej nie tylko przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ale i innym państwom.

Formacja Nr 731, która posiadała 8 oddziałów, zajmowała się badaniami i hodowlą zarazków dżumy, cholery, zgorzeli gazowej, wąglika, tyfusu brzusznego, paratyfusu i innych bakterii chorobotwórczych. Drugi oddział tej formacji produkował specjalne rodzaje broni dla rozpowszechniania zarazków w formie wiecznych piór, laseczek, porcelanowych bomb lotniczych itd., oraz kontrolował skuteczność działania śmiercionośnej broni bakteriologicznej, wykorzystując w tym celu specjalne samoloty i poligon na stacji Anda. Czwarty oddział formacji zajmował się masową produkcją bakterii w specjalnej fabryce. O mocy wytwórczej tej straszliwej fabryki śmierci świadczy to, iż formacja Nr 731 mogła w ciągu kilku dni wyprodukować 30 milionów miliardów bakterii, a w ciągu miesiąca do 300 kg zarazków dżumy.

Analogiczne przygotowania do wojny bakteriologicznej prowadziły również tajne japońskie oddziały wojskowe, które działały w środkowych i południowych Chinach pod dowództwem oskarżonego w tym procesie generała Sato.

Jak zeznał oskarżony Yamada, ustalono 3 zasadnicze metody stosowania broni bakteriologicznej: rozpylanie bakterii z samolotów, zrzucanie bomb bakteriologicznych oraz akty dywersyjne.

Straszliwe doświadczenia

Jak wynika z zeznań oskarżonych, kierownicy zbrodniczych laboratoriów dokonywali swoich eksperymentów na żywych ludziach, mordując aresztowanych patriotów chińskich, mandżurskich oraz obywateli radzieckich.

W formacji nr 731 utworzono specjalne więzienie wewnętrzne, które dostarczało ofiar zbrodniczym eksperymentatorom. Jak zeznał świadek Furiuczi, **aresztowanym dawano wodę zarażoną bakteriami tyfusu brzusznego.** Oskarżony Karasawa zeznał, że dwukrotnie był obecny w latach 1943-1944 na poligonie Anda, na którym spowodowano wybuch bomb napełnionych bakteriami dżumy i wąglika. **Odłamkami bomb ranieni zostali więźniowie, przywiązani do słupów na miejscu wybuchu. Ofiary tych straszliwych eksperymentów oczywiście zginęły.**

Inną formą potwornych badań „naukowych" nad więźniami było sztuczne odmrażanie rąk i nóg, co prowadziło do utraty palców i w końcu do śmierci.

Jak stwierdza oskarżony Kawasima Kiosi, wskutek tych „eksperymentów" z rąk formacji nr 731 co roku ginęło co najmniej 600 ludzi.

Akt oskarżenia stwierdza, iż japońscy zbrodniarze wojenni na czele z generałem Yamada Otozoo nie ograniczali się do „eksperymentów", **lecz stosowali również w wojnie broń bakteriologiczną.** Latem 1940 r. specjalna ekspedycja formacji nr 731 pod wodzą generała Isii wysłana została na teren działań wojennych do Chin Środkowych. **Samoloty tej formacji dokonały zarażenia**

(Dokończenie na str. 2-ej)

Szpiedzy i dywersanci zdemaskowani

Na Węgrzech wykryto rozgałęzioną organizację, która zajmowała się szpiegostwem, dywersją i sabotażem gospodarczym. Głównymi sprężynami tej organizacji byli: Robert Vogeler — obywatel amerykański, agent wywiadu, który dla zamaskowania *swej działalności zajmował* oficjalnie stanowisko kierownika filii amerykańskiego towarzystwa „International Standart Electric Corporation", oraz Edgard Sanders, współpracownik angielskiego wywiadu, również formalnie zatrudniony w wyżej wymienionej firmie. Do współpracy w charakterze agentów werbowali oni obywateli węgierskich, rekrutujących się z elementów wrogich demokracji.

Szajka wytrawnych szpiegów przesyłała swym imperialistycznym mocodawcom informacje gospodarcze, wojskowe, plany techniczne, mapy oraz inne materiały będące tajemnicą państwową. Organizowała ona sabotaże w zakładach przemysłowych, używając do tego ohydnego procederu węgierskich faszystów, których opłacano. Celem dywersji było osłabienie aparatu gospodarczego Węgier, niszczenie dorobku ludu pracującego, podkopywanie fundamentów państwa ludowego dla torowania drogi wpływom anglo-amerykańskich imperialistów.

Wykrycie szajki zbrodniarzy na Węgrzech ujawniło jeszcze jedno ogniwo łańcucha szpiegowskiego, jakim anglo-amerykańscy imperialiści usiłują opasać kraje demokracji ludowej. Dla tego celu wyzyskują oni placówki dyplomatyczne, czy też handlowe i obsadzają je rutynowanymi szpiegami.

Niespełna tydzień temu zakończył się u nas w Polsce proces szpiegów francuskich. „Bohaterami" procesu byli urzędnicy zatrudnieni na placówkach dyplomatycznych i konsularnych, którzy nadużywając przywilejów z jakich korzystają dyplomaci, uprawiali szpiegostwo i dywersję na szeroką skalę, do czego angażowali wyrzutków społeczeństwa polskiego i ukrywających się hitlerowców.

Nie trudno stwierdzić, że zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech, sieć szpiegowska była organizowana według jednej recepty, że jednakowe metody były stosowane, jednakowy cel przyświecał inspiratorom awantur szpiegowskich. Imperialiści anglo-amerykańscy, którym rosnące siły demokracji spędzają sen z powiek, chwytają się coraz podlejszych i nikczemniejszych metod. Nie wahają się mianowicie naruszać praw międzynarodowych, nadużywać przywilejów dyplomatycznych, nie licząc się z układami i umowami międzynarodowymi.

Ohydne plany imperialistyczne rozbijają się jednak o potężną przeszkodę. Jest nią czujność klasy robotniczej i jej partii. Jest nią potężna wola mas pracujących, które stoją na straży państw ludowych, by uniemożliwić agentom imperialistycznym uprawianie kreciej roboty. Dlatego awanturnicza działalność agentur szpiegowskich w rodzaju anglo-amerykańskiej na Węgrzech, czy to francuskiej w Polsce, jest w porę rozbijana i paraliżowana.

Rząd Adenauera i Heussa — na zlecenie anglosaskich mocodawców montuje nowe siły zbrojne Niemiec Zachodnich.



W amerykańskim atelier w Bonn

Bezczelne żądanie władz francuskich
kategorycznie odrzucone przez rząd RP

WARSZAWA (PAP). Dnia 27 grudnia 1949 r. zgłosił się do sekretarza generalnego MSZ ambasadora Wierbłowskiego, ambasador francuski Jean Baelen i zaprotestował w imieniu swego rządu przeciwko zapadłemu w dniu 23 bm. we Wrocławiu wyrokowi w sprawie szpiegów, sabotażystów i dywersantów francuskich, działających w Polsce.

Ponadto ambasador Baelen domagał się natychmiastowego zwolnienia osób skazanych w tym procesie prawomocnym wyrokiem Sądu polskiego i odesłania ich do Francji.

Niesłychane w swojej treści i formie żądanie i protest rządu francuskiego zostały przez sekretarza generalnego MSZ kategorycznie odrzucone w imieniu rządu R. P. jako próba niedopuszczalnego mieszania się do spraw wewnętrznych Polski.

Cenny dar narodu polskiego dla Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP) — W przedostatnim dniu swego pobytu w Moskwie, tj. 23 grudnia br. kierownik delegacji polskiej, która bawiła w Moskwie w związku z uroczystościami obchodu 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina — generał Franciszek Jóźwiak - Witold — wręczył dyrektorowi Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina przy KC WKP(b) — Pospiełowowi jako dar polskich mas pracujących, wyrażający ich uczucia czci i miłości dla Stalina, oryginalne materiały historyczne i zdjęcia, dotyczące pobytu Lenina w Krakowie, Poroninie oraz w więzieniu w Nowym Targu.

Dyrektor Pospiełow wyraził delegacji polskiej i jej kierownikowi w imieniu Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina serdeczne podziękowanie za ten — jak stwierdził — cenny dar.

Reakcyjny rząd francuski
zaprzedaje przemysł kapitalistom USA

PARYŻ (PAP) — W paryskich kołach finansowych stwierdza się, że dyrektor departamentu ekonomicznego francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Alphand, który w imieniu rządu francuskiego prowadził rokowania z Niemcami Zachodnimi — opracowuje obecnie projekt ustawy, mający na celu ułatwienie kapitałowi amerykańskiemu przenikanie do francuskich towarzystw akcyjnych i wielkich zakładów przemysłowych.

Nowa ustawa zapewnić ma kapitalistom amerykańskim całkowitą swobodę działania we Francji i usunięcie wszelkich trudności w korzystnych dla nich transakcjach finansowych.

Życzenia Polonii Amerykańskiej dla narodu polskiego

WASZYNGTON (PAP) — Postępowe organizacje Polonii Amerykańskiej przesłały na ręce ambasadora R. P. w Waszyngtonie, Winiewicza, pozdrowienia dla narodu polskiego oraz życzenia świąteczne i noworoczne.

„W imieniu członków stowarzyszeń polskich w Ameryce, polskich związków zawodowych oraz dziesiątek tysięcy przyjaciół i sympatyków — stwierdza depesza — przesyłamy narodowi i rządowi polskiemu z Prezydentem Bierutem na czele najserdeczniejsze życzenia świąteczne i szczęśliwego nowego roku".

Ambasador Winiewicz przekazał demokratycznej Polonii podziękowanie za nadesłane życzenia.

* * *

WASZYNGTON (PAP) — Podobnie, jak w latach poprzednich, ambasador Winiewicz w przemówieniu radiowym złożył Polonii Amerykańskiej życzenia świąteczne i noworoczne.

Komunikat Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). W związku z licznymi pytaniami, Kancelaria Cywilna Prezydenta R. P. komunikuje, że przedstawiciele organizacji społeczno - politycznych i instytucji oraz osoby prywatne, pragnące przekazać życzenia noworoczne Obywatelowi Prezydentowi R. P., będą mogły dnia 1 stycznia 1950 r. w godzinach od 12 do 15 składać podpisy w Księdze Życzeń, wyłożonej w Belwederze.

Kuomintangowcy stracili ostatnie lotnisko

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Hongkongu, że chińskie wojska ludowe zajęły miasto Kwangnan, leżące w pobliżu Czeng-Tu. W Kwangnan znajdowało się ostatnie większe lotnisko, jakim dysponowali nacjonaliści w Chinach.

Jeńcy niemieccy z Polski wracają do kraju

BERLIN (PAP) — Do Frankfurtu nad Odrą przybył transport jeńców niemieckich z Polski, który został uroczyście powitany przez władze miejskie.

30-lecie wydania dekretu
o likwidacji analfabetyzmu w ZSRR

MOSKWA. Wiele dzienników radzieckich omawia 30-lecie dekretu Rady Komisarzy Ludowych o likwidacji analfabetyzmu. Dekret ten podpisany 26 grudnia 1919 roku przez Lenina był jednym z doniosłych aktów zmierzających do likwidacji ciężkiej spuścizny Rosji carskiej — ciemnoty i nieuctwa.

Deputowany Rady Najwyższej ZSRR Olga Leonowa w artykule opublikowanym na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda" stwierdza, że **w ZSRR zlikwidowano całkowicie analfabetyzm. W ubiegłych latach dokonano wielkiej rewolucji kulturalnej w rezultacie której milionowe rzesze pracujących otrzymały dostęp do nauki i oświaty. Wielkim inicjatorem i organizatorem tej rewolucji był Józef Stalin.**

W ZSRR czynnych jest obecnie ponad 220 tys. szkół początkowych, średnich i technicznych, w których kształci się około 4 milionów ludzi. W roku bież. Rząd Radziecki wyasygnował na oświatę ludową ponad 60 miliardów rubli.

Autorka podkreśla dalej, że sukcesy te są szczególnie wspaniałe na tle sytuacji szkolnictwa w państwach kapitalistycznych. Np. w USA ponad 6 milionów dzieci pozbawiono możliwości uczęszczania do szkoły, a 10 milionów dzieci uczy się w ciągu 3—4 miesięcy w roku. Wśród dorosłych w Stanach Zjednoczonych jest ok. 20 milionów analfabetów.

Jedną z najważniejszych cech rewolucji kulturalnej w ZSRR — podkreśla Leonowa — **jest to, że przeniknęła ona do najbardziej nawet oddalonych zakątków kraju radzieckiego i zmieniła oblicze kulturalne wszystkich narodów ZSRR.**

W okresie przedrewolucyjnym w Rosji carskiej było zaledwie 91 wyższych uczelni. **Obecnie jest ich w Związku Radzieckim ponad 800, na których studiuje ponad milion osób.**

Prowadząc narody radzieckie do komunizmu — stwierdza w zakończeniu autorka — **Partia bolszewicka stwarza wszelkie warunki ku temu, ażeby szybciej zatarły się granice pomiędzy pracą umysłową a fizyczną, żeby nieustannie rosły kadry nowej inteligencji radzieckiej. W ciągu 30 lat, które upłynęły od chwili opublikowania dekretu o likwidacji analfabetyzmu, Partia Lenina—Stalina dokonała gigantycznej pracy w dziedzinie oświaty ludowej. Praca ta była jednym z decydujących czynników zwycięstwa socjalizmu.**

Rezolucja ŚFZZ

Zadania organizacji związkowych w walce o pokój

PARYŻ (PAP) — Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych uchwaliło rezolucję o zadaniach organizacji związkowych w walce o pokój.

Rezolucja podkreśla, że doniosłe rezultaty pracy nad zrzeszaniem mas w obronie pokoju, osiągnięte w związku z organizacją Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój 2 października, wskazują, że należy przystąpić do organizowania Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój w 1950 roku.

USA wzmagają kontrolę w Indiach

LONDYN (PAP) Dziennik „Daily Worker" przytacza dane, świadczące o wzmożeniu amerykańskiej kontroli finansowej w Indiach.

Rokowania finansowe między przedstawicielami Indii i Stanów Zjednoczonych toczyły się w ciągu całego 1949 roku. W tym czasie odbyła się również konferencja przemysłowców amerykańskich i indyjskich w New Delhi.

„Daily Worker" przypomina, że Indie otrzymały dwie pożyczki od kontrolowanego przez Stany Zjednoczone banku międzynarodowego. Są to pożyczki krótkoterminowe. Bank udzielił tych pożyczek na bardzo ciężkich dla Indii warunkach.

W kilku wierszach

WIELKA AFERA FINANSOWA W BELGII

BRUKSELA (PAP). Belgijskie władze śledcze wykryły olbrzymią aferę finansową, w którą wmieszani są dyrektorzy największych banków. Aresztowano już kilkunastu dyrektorów. Aresztowani trudnili się nielegalnym handlem akcjami, zarabiając na tym kilkaset milionów franków belgijskich.

500 OFIAR W CZASIE ŚWIĄT W STANACH ZJEDNOCZONYCH

NOWY JORK (PAP). W ciągu tegorocznych świąt zginęło w Stanach Zjednoczonych około 500 osób. 350 z nich zostało zabitych w wypadkach ulicznych, zaś ponad 60 zginęło w płomieniach.

FIASKO ROZMÓW WOKÓŁ UTWORZENIA SKANDYNAWSKIEJ UNII CELNEJ

KOPENHAGA (PAP). Jak donosi dziennik „Berlingske Tidende", trwające od dwóch lat rozmowy w sprawie utworzenia unii celnej krajów skandynawskich, zakończyły się ostatecznie niepowodzeniem. Dziennik zapowiada ogłoszenie w najbliższych dniach oficjalnego komunikatu na ten temat.

Grupa agitatorów — czołowym aktywem organizacji partyjnej

W ciągu ostatniego półrocza w partii naszej wychował się nowy aktyw partyjny — stutysięczna armia agitatorów.

W organizacjach partyjnych pojawił się nowy typ aktywisty — agitator, który cierpliwie i systematycznie uświadamia swoje otoczenie, tłumaczy naszą politykę, mobilizuje masy swoim słowem i przykładem do lepszej pracy, do wykonania haseł partii.

Mamy już tysiące przykładów agitatorów, którzy rozbudzili w swoim oddziale fabrycznym ruch współzawodnictwa pracy, walkę o oszczędność, podnieśli jakość produkcji i dyscyplinę pracy. Mamy już tysiące przykładów agitatorów, którzy duszą w zarodku wrogą, szeptaną propagandę, próby szerzenia paniki towarowej i reakcyjnych plotek.

Mamy już liczne przykłady osiągnięć naszych agitatorów wiejskich w mobilizacji chłopów do szerokiego udziału w kontraktacji trzody chlewnej, do akuratnej spłaty podatków, a także w walce o przekonanie i pozyskanie chłopów dla spółdzielni produkcyjnych.

Coraz częściej agitatorzy nie tylko tłumaczą, przekonują i uświadamiają, ale pomagają swoim towarzyszom pracy i sąsiadom, bezpartyjnym, pozyskując tym głębsze zaufanie i autorytet.

W ten sposób do arsenału środków wychowania mas i kształtowania ich świadomości obok prasy, radia, filmu, zgromadzeń i wieców, dochodzi dziś jeszcze jeden czynnik, docierający nieraz głębiej i bardziej bezpośrednio od innych — zorganizowana na skalę masową agitacja indywidualna.

„Grupy agitatorów — stwierdził tow. Bierut na III Plenum KC — zaczynają odgrywać **poważną rolę** w **łączności między partią a masami**".

* * *

Uwzględniając wagę pracy agitacyjnej, jako podstawowego środka oddziaływania partii na masy oraz mobilizacji mas do walki o hasła partii — Biuro Organizacyjne KC powzięło ostatnio uchwałę w sprawie „pracy grup agitatorów w woj. pomorskim".

Uchwała ta, opierająca się na szczegółowej analizie osiągnięć i słabości pracy agitacyjnej w jednym województwie, stanowi wytyczną dla całej partii, dla wszystkich komitetów partyjnych.

Organizacje partyjne w woj. pomorskim mają za sobą szereg poważnych osiągnięć, mogących służyć za przykład dla innych województw.

Grupy agitatorów istnieją tu w połowie zakładowych organizacji partyjnych województwa, we wszystkich gminach wiejskich, obejmując obecnie ponad 8.500 członków wojewódzkiej organizacji partyjnej.

Kierownikami grup są z reguły sekretarze organizacji. W wielu powiatach zarówno kierownicy grup, jak i sami agitatorzy są na ogół systematycznie zbierani i instruowani. Poważnej poprawie uległ dobór agitatorów, ewidencja i kontrola ich pracy. Agitatorzy prowadzą już w większości wypadków pracę uświadamiającą w swoim otoczeniu, wśród ustalonego kręgu ludzi.

Pomorska organizacja coraz mocniej odczuwa ożywczy wpływ pracy agitatorów na wzmożenie aktywności masy partyjnej w fabrykach i we wsiach w walce o plan i oszczędność (na przykład fabryki: Pe-Pe-Ge, Solvay, Toruńskie Zakłady Graficzne — Atra i inne), w walce o spółdzielnie produkcyjne (Szubin, Wieś, Dąbrówka Słupska, gmina Gniewkowo, Królikowo i inne).

* * *

Biuro Organizacyjne zanalizowało równocześnie słabości w pracy grup agitatorów woj. pomorskiego, charakterystyczne dla całej partii. A więc wciąż jeszcze niedostateczną rozbudowę sieci grup agitatorów indywidualnych, nie zawsze właściwy dobór agitatorów (pomijanie przeszkolonych członków partii i wysuwanie towarzyszy słabo uświadomionych), nikły udział kobiet, bierność wielu grup agitatorów, a nade wszystko niski poziom agitacji, wynikający ze słabości uzbrojenia politycznego poważnej części naszych agitatorów.

Uchwała podkreśla także nie dość konkretne i niedość systematyczne kierownictwo pracą grup agitatorów ze strony instancji partyjnych.

Praca uświadamiająca wśród mas pozostaje wciąż jeszcze w tyle za naszą ofensywą na froncie ekonomicznym, w tyle za naszymi osiągnięciami w budowie socjalistycznego ustroju.

Aby iść szybciej naprzód, aby skutecznie prowadzić pracę polityczną i organizacyjną w rozmaitych dziedzinach budownictwa socjalistycznego, aby zwalczać opór wroga klasowego i demaskować jego chwyty, aby z miejsca reagować na jego podstępną robotę, aby tropić go i izolować od mas, aby skupiać najszersze masy ludowe do codziennej walki o pokój, trzeba nieustannie prowadzić szeroką pracę uświadamiającą przez dziesiątki tysięcy zorganizowanych i ideologicznie uzbrojonych agitatorów partyjnych.

Lenin mówił:

„Im **głębsze jest przeobrażenie**, którego chcemy dokonać, tym bardziej należy spotęgować zainteresowanie i świadomy stosunek do niego, przekonać o jego konieczności nowe i nowe miliony i dziesiątki milionów".

My dokonujemy **coraz głębszych** przeobrażeń, podcinając coraz głębiej korzenie kapitalizmu i tworząc coraz mocniejszy fundament nowego ustroju.

Nie można iść naprzód, nie budząc świadomego stosunku do budownictwa socjalistycznego i głębokiego przeświadczenia o jego słuszności i konieczności wśród coraz szerszych milionowych rzesz narodu. Masowa, zorganizowana, cierpliwa i przekonywująca praca agitatorów partyjnych powinna odegrać wielką rolę w realizacji tego zadania.

Biuro Organizacyjne wytyczyło zadania, stojące przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie pracy agitacyjnej. Wyliczmy najważniejsze z nich:

— **szerzej rozbudować sieć grup** agitatorów nie tylko w fabrykach, ale i w PGR, w osiedlach i koloniach robotniczych, w rejonach spółdzielni produkcyjnych;

— **poprawić dobór agitatorów**, a skład grupy agitatorów zatwierdzać na ogólnym zebraniu podstawowej organizacji partyjnej;

— **podnieść poziom polityczny agitacji, wzbogacić treść pracy agitatora, wiązać codzienne zadania, stojące przed każdym pracownikiem, zakładem pracy, gromadą, miastem, powiatem — z zadaniami stojącymi przed całym krajem w budownictwie socjalizmu, w walce o siłę naszego państwa i utrwalenie pokoju;**

— **wzbogacić formy i środki agitacji** — obok indywidualnych rozmów wprowadzać zbiorowe czytanie prasy, pogadanki w nielicznym gronie, słuchanie radia, wykorzystać fabryczne radiowęzły, świetlice na wsi itd.;

— **szkolić agitatorów, uzbrajać ich ideologicznie, tak aby byli zdolni odpowiadać na pytania nurtujące masy, skutecznie zwalczać kłamliwą propagandę wroga klasowego, zaopatrywać agitatorów w wydawnictwa i broszury, organizować specjalne seminaria i odczyty dla agitatorów;**

— **usprawnić kierownictwo pracą agitacyjną** przez systematyczne odprawy kierowników grup agitatorów, zebrania instrukcyjne grup, **zachowując wszędzie zasadę, że kierownikiem grupy agitatorów jest sekretarz** podstawowej organizacji partyjnej.

Realizacja tych wskazań przez wszystkie organizacje partyjne, będzie nowym krokiem naprzód w umocnieniu więzi partii z szerokimi masami ludowymi.

Żywe, bojowe, politycznie uświadomione grupy agitatorów powinny stać się w każdej akcji czołowym aktywem organizacji partyjnych, niosącym prawdę i hasła partii w masy.

Na zebraniach wyborczych, odbywających się obecnie w organizacjach partyjnych, usprawnienie działalności grup agitatorów według wytycznych Biura Organizacyjnego KC, powinno stać się jednym z podstawowych zagadnień podniesienia na wyższy poziom całej pracy organizacji partyjnych.

Artur Starewicz

Ostry protest przeciw wojnie w Indochinach

PARYŻ (PAP) — Związki Zawodowe CGT arsenału w Cherbourgu uchwaliły rezolucję, w której wypowiadają się przeciwko produkcji sprzętu wojennego, przeznaczonego na wojnę w Indochinach. Ponadto zebrani postanowili sprzeciwić się wyładowywaniu w Cherbourgu amerykańskiego sprzętu wojennego.

Komisja Wykonawcza Związków Zawodowych CGT w Cherbourgu wystosowała pisma do wszystkich deputowanych okręgu, radców generalnych i radnych miejskich, wzywając ich do poparcia tej akcji.

Unia młodzieży republikańskiej XII dzielnicy Paryża wystosowała list do wszystkich robotników fabryk samochodowych, znajdujących się na terenie jej dzielnicy, wzywając ich do zaprzestania produkcji sprzętu wojennego, przeznaczonego do Indochin.

* * *

Wiele osobistości z profesorem Paul Rivet na czele wystosowało list do prezydenta Republiki, w którym domaga się zakończenia wojny w Indochinach.

Autorzy listu przypominają, że 17 tysięcy żołnierzy francuskich poległo w bratobójczej walce z Vietnamem i domagają się natychmiastowego nawiązania bezpośrednich rokowań z prezydentem Ho-Chi-Minchem celem wstrzymania działań wojennych w Indochinach.

Rozbijacka działalność zdradzieckich przywódców związków zawodowych w Finlandii

HELSINKI (PAP) — W dzienniku „Vapaa Sana" zamieszczono komunikat Biura Wykonawczego związku zawodowego fińskich robotników transportowych, **protestujący przeciw wykluczeniu tego związku z centrali fińskich związków zawodowych.** Komunikat podkreśla, że istotnym powodem tej decyzji jest próba rozbicia fińskiego ruchu związkowego i osłabienia w ten sposób jego sił.

Konsultant amerykańskiej komisji dla spraw kontroli nad energią atomową Leapp — stwierdził, że należy rozpisać pożyczkę w wysokości jednego miliarda dolarów dla wzmożenia szpiegostwa w ZSRR i krajach demokracji ludowej!



Co łaska na amerykańskich szpiegów!

Japońscy ludobójcy
odpowiadają za stosowanie broni bakteriologicznej
przed sądem w Chabarowsku

(Dokończenie ze strony 1-ej)

terytorium chińskiego z powietrza przy pomocy zadżumionych pcheł, w wyniku czego w rejonie Nimbo wybuchła epidemia dżumy. W 1941 r. ekspedycja formacji nr 731 **zaraziła z samolotów zadżumionych pchłami okolicę miasta Czande.** W 1942 r. formacja nr 731 **dokonała jeszcze jednej takiej operacji w rejonie Chin Środkowych.**

Oskarżony Nisi, kierownik sekcji szkoleniowej formacji nr 731 zeznał, **iż jako broni bakteriologicznej przeciw Związkowi Radzieckiemu postanowiono użyć bakterii dżumy, jako najbardziej skutecznej.** Już w maju 1945 r. oskarżony Nisi otrzymał od generała Isii specjalne polecenie wzmożenia produkcji broni bakteriologicznej, przede wszystkim zarazków dżumy.

Ofensywa Armii Radzieckiej pokrzyżowała plany

Generał Yamada zeznał, **iż jedynie błyskawiczna ofensywa Armii Radzieckiej w głąb Mandżurii unicestwiła plany militarystów japońskich, zmierzające do zastosowania broni bakteriologicznej.**

W przededniu kapitulacji dowództwo japońskie dla zatarcia śladów swoich zbrodni poleciło zniszczyć laboratoria i inne obiekty formacji bakteriologicznych.

Precyzując winę i odpowiedzialność każdego z oskarżonych, akt oskarżenia stwierdza, iż były głównodowodzący armii kwantuńskiej Yamada Otozoo, bezpośrednio kierował formacjami nr 731 i 100 i — **jak przyznał — był całkowicie poinformowany o zbrodniczych eksperymentach na żywych ludziach i sam do nich zachęcał, wobec czego ponosi odpowiedzialność za bestialskie wymordowanie tysięcy ludzi, zarażonych śmiercionośnymi bakteriami.**

Oskarżony Kadzicuka Riudzi od 1939 r. był szefem zarządu „sanitarnego" armii kwantuńskiej, bezpośrednio kierował pracą formacji nr 731 i sam był jednym z inicjatorów rozpracowania i stosowania metod wojny bakteriologicznej.

Oskarżony Takachasi Takaacu do dnia kapitulacji Japonii był szefem służby weterynaryjnej armii kwantuńskiej i bezpośrednio kierował formacją nr. 100.

Oskarżony Kawasima Kiosi był od 1941 do 1943 roku szefem oddziału „wytwórczego" formacji nr. 731.

Oskarżony Nisi Tosichide od 1943 do 1945 r. był kierownikiem jednostki nr 673, stanowiącej filię formacji nr. 731.

Oskarżony Karasawa Tomio był od 1943 do 1945 r. szefem oddziału „wytwórczego" formacji nr, 731.

Oskarżony Onoye Masao był od października 1943 r. do 1945 r. szefem jednostki nr, 643, stanowiącej filię formacji 731.

Oskarżony b. generał Sato Siundzi od 1941 r. do 1943 r. był szefem formacji bakteriologicznych „Nami" i „Ej", działających w Chinach, a od 1945 r. kierował jednostką nr 643, która była filią formacji nr, 731.

Oskarżeni Kirazakura Dżensaku i Mitomo Kadzuo byli do chwili kapitulacji Japonii czynnymi pracownikami formacji nr. 100, zaś oskarżeni Kikuczi Norimicu i Kurusima Yudzi byli laborantami w wytwórniach śmiercionośnych bakterii.

Akt oskarżenia stwierdza, iż Yamada Kadzicuka, Takachasi i Sato, zajmując kierownicze stanowiska w armii japońskiej, kierowali działalnością specjalnych bakteriologicznych formacji, które miały za zadanie produkcję broni bakteriologicznej dla użycia jej w wojnie przeciw ZSRR i innym państwom. Ponadto Yamada, Kadzicuka i Takachasi ponoszą odpowiedzialność za bestialskie eksperymenty, w rezultacie których zamordowano co najmniej 3 tysiące ludzi.

Akt oskarżenia precyzuje też konkretnie winę i stopień odpowiedzialności pozostałych oskarżonych.

Wszyscy oni, z wyjątkiem oskarżonego Kadzicuka — przyznali się całkowicie do winy, oskarżony zaś Kadzicuka przyznał się do niej częściowo, jednak jego całkowitą winę i odpowiedzialność potwierdzają inni oskarżeni oraz świadkowie.

Pierwszy dzień procesu

W pierwszym dniu procesu — 25 bm. — zeznawał oskarżony Kawasima Kiosi, jeden z głównych kierowników formacji nr 731. Zeznał on, iż **formacja ta została utworzona na specjalne polecenie cesarza Hirohito i że na jej utrzymanie wyasygnowano w 1940 r. 10 miliardów jen. Kawasima Kiosi stwierdził, iż każdy człowiek, który dostał się do więzienia formacji nr. 731 — musiał** tam zginąć. Kawasima stwierdził również, iż formacja nr. 731 posiadała cztery filie **w pobliżu granicy radzieckiej** — w Linkou, Chajlinie i w miastach Sunju oraz Chajlarz, **które miały służyć jako punkty oparcia w wojnie bakteriologicznej przeciwko ZSRR.**

Generał Isii latem 1941 r. postawił przed formacją zadanie doprowadzenia hodowli pcheł w toku jednego cyklu wytwórczego do 200 kg. Pod kierownictwem Kawasimy miesięczna moc wytwórcza formacji została doprowadzona do 300 kg. zarazków dżumy, względnie 800 — 900 kg. zarazków tyfusu, lub 500 — 700 kg. bakterii wąglika albo do 1 tony bakterii cholery.

Drugi dzień procesu

W drugim dniu procesu — 26 bm. — zeznawał oskarżony Karasawa Tomio — lekarz bakteriolog, podwładny Kawasimy. W formacji nr 731 służył 5 lat. Karasawa zeznał m. in., iż broń bakteriologiczna była wypróbowana również na wziętych do niewoli żołnierzach armii amerykańskiej. Na zapytanie prokuratora, czy przewidziana była możliwość zastosowania oręża bakteriologicznego przeciw USA, Karasawa odpowiedział twierdząco. Karasawa opowiedział też o zbrodniczej akcji ekspedycji bakteriologicznej w Chinach środkowych, w której sam brał udział.

W drugim dniu procesu zeznawał również były głównodowodzący armii kwantuńskiej, Yamada Otozoo, który poprzednio w latach 1938 — 1939 dowodził japońską armią okupacyjną w środkowych Chinach. Do 1944 roku był członkiem japońskiej najwyższej Rady Wojennej, a przez pewien czas głównodowodzącym „Obrony Japonii".

Yamada zeznał, iż formacje nr 731 i 100 były mu bezpośrednio podporządkowane. Odpowiadając na pytanie prokuratora — Yamada stwierdził, iż **broń bakteriologiczna miała być użyta przede wszystkim przeciw Związkowi Radzieckiemu, Mongolskiej Republice Ludowej oraz Chinom, ale była również przewidziana możliwość zastosowania jej przeciw Stanom Zjednoczonym i Anglii.**

Na rozprawie na żądanie prokuratora odczytano specjalną „instrukcję bojową dla grup dywersyjnych", wydaną w 1944 r. Yamada przyznaje, że instrukcje opracowali jego podwładni.

W toku rozprawy odczytano również instrukcję, dotyczącą przesłuchiwania jeńców wojennych, w której zaleca się stosowanie tortur wobec przesłuchiwanych.

Oskarżony Nisi Tosichide opowiedział o masowej produkcji śmiercionośnych bakterii i o nieludzkich eksperymentach nad żywymi ludźmi, w których sam brał udział. Nisi zeznał, że japoński inżynier Tanaka skonstruował specjalną laseczkę dla przenoszenia zarazków dżumy, płk. Ooto zaś wyprodukował specjalną „czekoladę" nadziewaną bakteriami wąglika i przeznaczoną dla celów dywersyjnych. Nisi przyznaje również, iż wojska japońskie, działające przeciwko wojskom radzieckim i mongolskim w rejonie rzeki Chalchin Gol — stosowały broń bakteriologiczną.

ZBRODNIARZ OCALIŁ SWĄ GŁOWĘ
Ostatni akt procesu von Mannsteina
Od własnego korespondenta „Głosu"

Hamburg, w grudniu.

Głęboka cisza zapanowała w szczelnie wypełnionej sali Curio-Haus w Hamburgu, gdzie od czterech miesięcy toczył się proces b. hitlerowskiego marszałka von Mannsteina, kiedy w poniedziałek 19 grudnia trybunał wojenny przystąpił do odczytania wyroku na tego jednego z największych, najpotworniejszych zbrodniarzy.

Wchodząc na salę von Mannstein był jeszcze bardzo butny i bardzo pewny siebie; skinął głową swym angielskim przyjaciołom z ławy obrończej, odszukał wzrokiem siedzących na sali między publicznością żonę i syna, studenta ze Stuttgartu, wreszcie poszedł na swoje miejsce na ławie oskarżonych, gdzie nie znalazł już wyściełanego fotelu, na którym dotychczas co dzień zasiadał.

Ludobójca wysłuchuje wyroku

Gdy wkroczył trybunał na czele z przewodniczącym, generałem Simpsonem, von Mannstein powstał z miejsca i patrzył wyczekująco w stronę stołów sędziów; nie nałożył, jak zwykle, słuchawek radiowych na głowę, lecz jedną z nich trzymał niedbale prawą ręką przy uchu.

W miarę jednak **czytania wyroku**, pewność siebie i pruska sztywność zaczęły ludobójcę opuszczać, a ręka, trzymająca słuchawki, drżała coraz bardziej. Wreszcie, po ostatnich słowach wyroku „osiemnaście lat więzienia", von Mannstein cisnął w pasji słuchawki na ziemię i dopiero, gdy pełniący służbę sierżant ujął go pod ramię — dał się wyprowadzić z sali, rzucając jednak wciąż pełne nienawiści spojrzenia poza siebie.

Wyprowadzono go tylnym wyjściem do karetki więziennej i odwieziono z powrotem do brytyjskiego lazaretu, gdzie Mannstein zajmował od dłuższego czasu osobny, wygodnie umeblowany pokój i korzystał z obfitego pożywienia. Wałęsające się przed gmachem sądu gromady ex-hitlerowców hamburskich, do których dotarła już wieść o wyroku, nie zdążyły wprawdzie urządzić demonstracji, ale mogły jeszcze w ślad za karetkę zawołać: „Freiheit für von Mannstein!" — „Wolność dla Mannsteina!".

Dlaczego nie kara śmierci?

Według wszelkich zasad sprawiedliwości ludzkiej, Mannstein w pełni zasługiwał na karę śmierci. Wprawdzie można uważać, że w wieku Mannsteina kara 18 lat równoznaczna jest z karą dożywotniego więzienia, ale myliłby się ten, kto chciałby w wyroku tym upatrywać nagłą zmianę nastawienia rządzących w Wielkiej Brytanii kół do b. hitlerowskich dygnitarzy i generałów. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, **że Mannsteina** uznano winnym tylko w dziewięciu punktach skargi, natomiast w siedmiu punktach uznano go niewinnym, a w tych siedmiu punktach mieściły się m. inn. wszystkie zbrodnie, popełnione w Polsce na ludności cywilnej przez armię, której szefem sztabu był wówczas Mannstein, również „niewinnym" okazał się on, jako zbrodniarz rozstrzeliwujący bez sądu „osoby podejrzane" w Związku Radzieckim, lub nakazujący masową likwidację Żydów.

Te zupełnie niezrozumiałe dla każdego, kto widział wojska Mannsteina w Polsce, „okoliczności łagodzące" uratowały go zapewne (w oczach brytyjskiej „sprawiedliwości!") od stryczka; osiemnaście lat więzienia, owe maksimum, na które zdobył się sąd brytyjski, stanowi wprawdzie potępienie haniebnych i zbrodniczych czynów człowieka, który nosił mundur generała, ale nie bez wpływu na ten wyrok musiał pozostać **głos oburzenia i gniewu**, który wśród milionów rzetelnych i uczciwych ludzi na całym świecie, a również i w Anglii, wywołały **próby wybielenia Mannsteina.**

Cyniczne popisy obrony

Widownią ich przez długie cztery miesiące była sala trybunału w Hamburgu, zaś wykonawcami pp. Silkin i Paget. Jeżeli dwaj Anglicy, członkowie Labour Party — rzekomo „socjalistycznej" partii pracy, na domiar jeszcze i prawicy, mogli posunąć się do porównywania bestialskiego mordercy tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci z... Joanną d'Arc, to owe bezczelne, cyniczne głosy nie mogły nie wzbudzić głębokiego oburzenia, którego echa musiały w końcu dotrzeć i do stołu sędziowskiego.

Oburzenie to znalazło swój wyraz również i w **pamiętnym liście delegata Polski, majora Achta**, który wobec obrażającego pamięć poległych i zamordowanych obywateli radzieckich i polskich zachowania się brytyjskiej obrony — zmuszony był zrezygnować z dalszego udziału w procesie.

Zawiedzione nadzieje

Pobratymcy mr. Pageta w Zachodnich Niemczech spodziewali się wyroku uniewinniającego; liczyli, że teza — zwalania całej winy i odpowiedzialności na dwie nieżyjące „osoby główne": Hitlera i Himmlera uratuje w **ostatnim procesie zbrodniarzy wojennych von Mannsteina od kary, przez co stworzy się precedens do dokonania rewizji procesów poprzednich.**

Zawiedli się — wraz z całym pagetowskim obozem w Niemczech i w Anglii, i stąd źle maskowana wściekłość na łamach reakcyjnej prasy niemieckiej i „głosy przestrogi" w niektórych dziennikach angielskich, że niby po co to było w cztery lata po wojnie „szukać zemsty" i „zrażać sobie Niemców". Szkoda, że dzienniki angielskie nie dodały, iż chodzi im w tym wypadku o **względy neofaszystowskiej kliki niemieckich militarystów**, bo tylko tam, a **nie wśród mas robotniczych i postępowej inteligencji**, mógł szukać von Mannstein poparcia i sympatii.

Rachuby na amnestię

Jednak pomimo zapadnięcia wyroku sprawa się jeszcze całkowicie nie zakończyła.

Przede wszystkim wyrok musi być zatwierdzony przez głównodowodzącego armii Renu. Poza tym obrona zapowiedziała apelację, a mimo, że fakt wydania wyroku skazującego potępił i obrońców i ich protektorów, należy sądzić, że Churchill i tym razem sypnie groszem na „święty cel". Wreszcie — co najbardziej prawdopodobne — to **rachuby na amnestię**, o której już nazajutrz po wyroku przebąkiwał „News Chronicle". Nadzieje tym bardziej uzasadnione, że przecież Amerykanie zwalniają więzionych hitlerowców z obozów, a w przededniu skazania von Mannsteina zwolnili nawet głównego organizatora piątej kolumny za granicą — Bohlego.

Przyszłość pokaże, co się naprawdę będzie działo ze starym zbrodniarzem wojennym: **czy przesiedzi 18 lat w więzieniu, czy też 18 miesięcy w angielskim lazarecie.**

Leopold Marschak.

WIERSZE ROBOTNICZE
które zrodziła głęboka miłość do Towarzysza Stalina

„Kroczymy ze Stalinem jak z Leninem, rozmawiamy ze Stalinem jak z Leninem, wie on o wszystkich naszych myślach i troskach, całe życie o nas się troszczy..."

Tak mowi o swoim wielkim Wodzu, Nauczycielu i Przyjacielu ...a z pięknych ludowych opowieści radzieckich. Tych opowieś... pieśni i wierszy, odzwierciedlających niezmierną miłość i głę... cześć, podziw i szacunek na... ów Związku Radzieckiego dla ...efa Stalina — zliczyć niepo... ...na...

...Stalina dźwięczy jednak ...miewa nie tylko w twór... narodów wielkiego państwa ...jalistycznego. Opowieści, ... wiersze o Stalinie tworzą ...kie postępowe miłujące wolność demokratyczne narody świata. Bardzo wiele zwłaszcza utworów tego rodzaju powstało w związku z minioną niedawno Wielką Rocznicą 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina: niezliczony szereg pisarzy, muzyków i t. d. wziął twórczy udział w uroczystym obchodzie święta całej postępowej ludzkości.

Zamieszczaliśmy piękne „Strofy Stalinowskie", pisane przez naszych mistrzów pióra, pora wspomnieć o wierszach, poświęconych Wielkiemu Wyzwolicielowi narodu polskiego, a pisanych niewprawną ręką naszego robotnika.

Bo tak się złożyło, iż aczkolwiek — wśród najrozmaitszych form uczczenia dnia Wielkiej Rocznicy — nie był ogłoszony żaden ogólny, oficjalny konkurs literacki, związany z 70-leciem urodzin Towarzysza Stalina, do Redakcji naszej napłynęły od bardzo wielu czytelników wiersze na cześć Wielkiego Jubilata.

Wiersze te — nieraz może i niezbyt „zgrabne", niejednokrotnie, jeśli chodzi o formę artystyczną — niewprawne i „chropowate" — odznaczają się przecież zasługującą na najwyższe uznanie cechą: **wszystkie są podyktowane głosem serca, wszystkie płyną z serdecznej, spontanicznej potrzeby wyrażenia uczuć najgłębszej miłości dla Człowieka, które mu Polska, któremu polska klasa robotnicza ma tyle do zawdzięczenia.**

Dźwięczą głębokim przywiązaniem do Tego „co spod jarzma ucisku proletariat wybawił", proste zwrotki wiersza robotnika **Jana Dziwirskiego** z PZPJG Nr. 28:

„Ileż my, Polacy, Jemu za- [wdzięczamy,
Że od lat 5 w Polsce już pa- [nów nie mamy,
Że spod jarzma ucisku prole- [tariat wybawił,
Za te dobre uczynki — lud [Go cały sławi,
Że poprawił on dolę ludzi [pracy świata—
OBY WÓDZ, JÓZEF STALIN, [ŻYŁ NAM DŁUGIE LATA...

A oto, co pisze młody **pocztowiec**, uczestnik kursu Telekomunikacyjnego, **Jan Pecyna:**

Dziś, w Dniu Twych urodzin,
Świat cały oddaje Ci hołd,
Przed Tobą się chylą sztan- [dary,
Które szły szlakiem zwycięs [twa,
Które przyniosły nam wol- [ność...
Dziś wszyscy, młodzi i starzy,
Życzą Ci, Wodzu kochany,
abyś żył długo i narody świa [ta
wiódł drogą zwycięstwa —
do komunizmu przez socja- [lizm

Tonem niekłamanej wdzięczności i przywiązania tchnie wiersz pracownicy P. P. „Film Polski", tow. Julii Kubackiej p. t. **„Pod sztandarem Józefa Stalina":**

W całym świecie do siebie [miłość, Wodzu, budzisz,
hołd i cześć Ci składają dziś [miliony ludzi,
z wielką radością w sercu, [z lepszą w przyszłość wiarą
grupujemy się wokół Twoje- [go sztandaru...

A oto serdeczne strofy wiersza Z. Poleskiego z Pabianic:

Dziś Twoje święto, Pionie- [rze Wolności,
naród nasz pierwszy śpieszy [z życzeniami,
co z serca płyną w bezbrze- [żnej wdzięczności...
W ogromnym tłumie podąża- [ją z nami
wszyscy, co dzięki Tobie — [niewolę ciemiężczą
zmienili w Wolność jasną [i wielkie Zwycięstwo...

Wiersze powyższe są małą częścią utworów, jakie otrzymaliśmy w związku z minionym dniem Wielkiej Rocznicy.

Jeżeli je zamieściliśmy — to bynajmniej nie w tym celu, aby je porównywać czy zestawiać ze „Słowem o Stalinie" Broniewskiego, Pasternaka, Lewina i innych naszych przodujących poetów. Nie o t. zw. wyraz artystyczny nam tu chodzi, lecz o coś więcej: wiersze naszych czytelników są jeszcze jednym dowodem, iż obchód Wielkiej Rocznicy 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina miał swój głęboki, serdeczny i naprawdę uczuciowy przebieg w sercach polskiej klasy robotniczej.

Wiersze naszych czytelników są obok pamiętnych Dni Stalinowskiej Pracy, obok Wart Stalinowskich, obok potężnej fali zobowiązań produkcyjnych, które ogarnęły cały kraj jeszcze jednym dowodem głębi uczuć żywionych przez najszersze masy pracujące Polski do osoby Towarzysza Stalina.

To i owo
Z życia „ptaszków"

Bierze się kawałek cielęciny, tłucze się ją drewnianą pałą lub czymś podobnym, obtacza w jajku i tartej bułce itd.

Nie wiem, czy dane powyższe są zupełnie ścisłe, ale tak bodajże przyrządza się popularny sznycel po wiedeńsku.

Bierze się ptaszka (przeważnie t.zw. niebieskiego), przystraja się go w piórka dyplomatyczne, pozłaca go się dla zachęty i każe mu się dziobać cudze pole, tak żeby tego „nikt nie zauważył".

Te dane są o wiele dokładniejsze, a dotyczą t.zw. dania dyplomatycznego a la Moch pt. szpicel po parysku.

Właśnie z tajnikami „dyplomatycznej" kuchni francuskiej zapoznał nas wcale dobrze — niedawno zakończony wrocławski proces agentów wywiadu francuskiego: Ivonne Bassaler, Bazylego Bukisowa i spółki.

Niezbyt wonne zapachy tej kuchni b. zakręciły w nosie całej reakcyjnej prasie francuskiej. Zieje ona szlachetnym oburzeniem na zdemaskowanie przez polskie władze sądowe przepisu na dyplomatycznego „szpicla po parysku". Jeden tylko organ powonienia znanego smakosza faszystowskiego, gen. de Gaulle — tygodnik „Carrefour" znalazł się, można powiedzieć — na poziomie. Zaatakował on nawet p. Mocha. Że kiepsko cały przepis na szpicle przygotował.

— Ptaszki konsularne i przy ambasadach — twierdzi „Carrefour" — powinny być bardziej cwane i ...lotne, tak żeby nikt ich nie mógł nakryć. Nie żadne tam szare wróble, jak Robineau, ale wyrafinowane, mądre szpaki...

Oczywiście, rada „Carrefour" jest b. cenna, ale spóźniona. Na ptaszki wszelakiego autoramentu, które będą usiłowały robić szkody na naszym polu — znajdą się odpowiednie ...gniazdka.

E. Tam.

Tak uczy Stalin:
Kadry decydują

Posiadać słuszną linię polityczną — to oczywiście pierwsza i najważniejsza sprawa. To jednak nie wystarcza. Słuszna linia polityczna potrzebna jest nie dla deklaracji, lecz na to, aby wcielać ją w życie. Żeby jednak wcielać w życie słuszną linię polityczną, potrzebne są kadry, potrzebni są ludzie rozumiejący polityczną linię partii, traktujący ją jako swoją własną linię, gotowi wcielać ją w życie, umiejący urzeczywistniać ją w praktyce i mogący odpowiadać za nią, bronić jej, walczyć o nią. Jeśli tego nie ma, to słusznej linii politycznej grozi pozostanie na papierze.

(Józef Stalin: Zagadnienia Leninizmu)

Imię Stalina - sztandarem mas robotniczych
Czyn Stalinowski pogłębił i rozwinął współzawodnictwo pracy



Tow. tow. Pokora, Frontczak, Grabowska

Łódzka klasa robotnicza podejmowała niezliczone zobowiązania w celu godnego uczczenia **70-rocznicy urodzin Towarzysza Józefa Stalina.**

Składały zobowiązania produkcyjne całe oddziały fabryk włókienniczych, metalowych, drzewnych i t. p., zespoły i poszczególni robotnicy.

W ciągu pamiętnych trzech Dni Stalinowskiej Pracy we wszystkich fabrykach znacznie wzrosła **wydajność produkcji,** podniosła się jej **jakość.** W okresie, poprzedzającym dzień 21 grudnia, rozwinął się i pogłębił wspaniale ruch **współzawodnictwa pracy,** dojrzały nowe jego formy...

Oto popatrzmy, jak Czyn Stalinowski pogłębił i rozwinął współzawodnictwo w **Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4.** Obecnie uczestniczy w nim 73 procent załogi, a chociaż ostatni etap jeszcze się nie zakończył, wiadomo już, że przyniesie obfite plony. Do tego sukcesu przyczyniły się zobowiązania, podjęte przez załogę w hołdzie dla Towarzysza Stalina. Postanowiono, że plan za miesiąc grudzień wykonany zostanie **do dnia 21.** To, co postanowione — musiało zostać wykonane. Szybciej zaturkotały krawieckie maszyny, prędzej niż zwykle migały zręczne palce szwaczek. W przyśpieszonym tempie przesuwały się sztuki towaru w krojowni. Cała załoga żyła tylko tą jedną myślą: na 21 trzeba wykonać plan miesięczny.

Wspaniale rozkwitło wówczas współzawodnictwo, szlachetna rywalizacja żeby być pierwszym, żeby pracę swą wykonać jak najlepiej.

21 grudnia o godz. 10,30 wśród ogólnej radości załoga Ośrodka Nr 4 dowiedziała się, że **zobowiązanie zostało w całości wypełnione.**

* * *

W tym ogólnym współzawodnictwie wyróżniło się wiele osób, które podczas historycznych Dni Stalinowskiej Pracy przekroczyły wszystkie swe dotychczasowe wyniki, bijąc wszelkie swe rekordy i osiągając najwyższy procent wykonania planu.

Najlepsze z najlepszych to, tow. tow. **Alicja Grabowska,** prasowaczka, tow. **Frontczak** — pakowaczka oraz ob. Maria **Pokora,** zatrudniona, jako szwaczka.

Prostymi słowy opowiadają nam, co wpłynęło na tę niespotykaną dotychczas wydajność ich pracy. Nie znają górnolotnych wyrażeń, ale w ich szczerych, zwięzłych wypowiedziach zawiera się cała tajemnica owych osiągnięć produkcyjnych.

— Chciałyśmy jak najlepiej uczcić drogą nam Osobę Towarzysza Stalina. Wiemy dobrze, jak wiele Mu zawdzięczamy. Pamiętamy, jak ciężko było nam żyć przed wojną. Obecnie dzieci nasze mogą korzystać ze żłobków, przedszkoli i szkół, zaś robotnik otoczony jest troskliwą opieką. Widzimy przed sobą jasną i pewną przyszłość, jakże więc nie zrobić wszystkiego dla Tego, któremu wszystko zawdzięczamy!

Ta świadomość wydobyła z tych trzech robotnic nowe, niespotykane dotychczas siły. W ciągu Dni Stalinowskiej Pracy tow. Grabowska wykonała 202,5 procent normy dziennej tow. Frontczak — 130,03 proc. ob. Pokora 200 proc.

* * *

W Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4 **znaczenie Dni Stalinowskiej Pracy dla** zespolenia najwyższego wysiłku i nieugiętej woli załogi celem przedterminowego wykonania planu staje się zupełnie oczywiste. Do czasu obchodu rocznicy urodzin Towarzysza Stalina zespoły najwyższej jakości w ogóle tu nie istniały. Teraz powstały już 3. Wytwarzały one po 100 proc. primy, i obiecują że również dalej będą świecić przykładem innym i niewątpliwie wydatnie przyczynią się do **rozwoju współzawodnictwa jakościowego. Do niedawna fabryka wytwarzała tylko 80 proc. I-go gatunku.** Obecnie produkuje już 97 proc. primy. Stało się to dzięki wspaniałemu zrywowi który nastąpił w trakcie przygotowań do obchodu Wielkiej Rocznicy.

Doniosła uroczystość **70 rocznicy urodzin Wodza proletariatu, która** porwała masy robotnicze do potężnego, ożywionego zapałem wysiłku wywarła rozstrzygający wpływ na rozwój współzawodnictwa pracy nie tylko w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4, lecz również **w większości innych zakładów** przemysłowych.

Dni Stalinowskiej Pracy zostawiły po sobie obfity plon. Dni Stalinowskiej Pracy wykazały, jak wielkie i drogie jest dla robotników imię Stalina — sztandaru mas pracujących w walce o lepsze socjalistyczne jutro.

Kar.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Miliony - rzucone molom na pożarcie

Przy ul. Targowej Nr 2 mieści się składnica kapeluszy CHPO, którą instytucja ta przejęła przed rokiem od Centrali Tekstylnej. Prócz licznych zmagazynowanych kapeluszy, będących jeszcze w całkowicie dobrym stanie, znajduje się tam wiele kapeluszy pociętych przez mole. Kapelusze te leżą już w tej składnicy od trzech lat. Zwracano się wprawdzie do placówek PSS, PCH i PDT z propozycją rozprowadzenia tych kapeluszy, obniżając cenę jednego kapelusza z 2.600 złotych do czterystu złotych, placówki te jednak odmówiły ich przyjęcia.

Tymczasem czas mija, mole rozmnażają się na podatnym gruncie, a kapelusze jak leżały, tak dalej leżą. Znaczny odsetek kapeluszy posiada tylko niewielkie uszkodzenia, nawet niewidoczne dla oka i niewątpliwie znalazło by się wielu klientów, którzyby chętnie nabyli je po tej cenie. CHPO jednak stoi widocznie na innym stanowisku, skoro prócz powołania licznych komisji nie przedsięwzięła nic, aby rozsprzedać te nakrycia głowy i odzyskać przynajmniej część beznadziejnie zamrożonego kapitału. Jeżeli jeszcze przez jakiś czas niedbalstwo to będzie trwało, to CHPO nie pozostanie chyba nic innego, jak towar ten wyrzucić.

A może tak dało by się rozprowadzić te kapelusze, zanim pozostała część ulegnie zniszczeniu, między ludzi pracy za pośrednictwem Rad Zakładowych? Szkoda, że o tym nie pomyślano wcześniej, a niejeden robotnik uzyskałby tani i wykonany z dobrego materiału kapelusz.

Korespondent fabryczny „Głosu" z CHPO
B. W-ski

Studiujemy życiorys Towarzysza Stalina

Inicjatywa PZPB Nr 4 organizowania **kółek, studiujących życiorys Józefa Stalina** znajduje coraz więcej naśladowców. Przed dniem 21 grudnia br. w Ośrodku Nr 4 Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, zatrudniających ok. 4 tys. osób, powstało 18 Kółek Stalinowskich, zrzeszających ponad 400 członków, PZPR-owców i bezpartyjnych. W większości kółek odbyły się już trzykrotnie zebrania z 80 — 90 procentową frekwencją.

Powstanie kółek studiowania życiorysu Tow. Stalina w Ośrodku Nr 4 jest wynikiem aktywnej pracy organizacji partyjnej, która potrafiła spopularyzować inicjatywę „Czwórki Bawełnianej" wśród swojej załogi.

IV Wystawa Gazetek Ściennych
coraz liczniej gromadzi zwiedzających
Niechaj wszyscy uczestniczą w głosowaniu

Czerwono-złota gazetka ścienna Zakładów Mechanicznych im. Józefa Strzelczyka, umieszczona w witrynie lokalu Związku Artystów Plastyków, zwraca powszechną uwagę przechodniów i zachęca do zwiedzenia **IV Wystawy Gazetek Ściennych.**

W rzęsiście oświetlonych salach wystawy panuje ożywiony ruch.

Którą gazetkę obejrzeć najpierw?

Eksponaty są tak żywe, barwne, że wszystkie równocześnie przyciągają ku sobie. Barwna mozaika kilkudziesięciu gazetek początkowo rozprasza uwagę widza, który jednak zawsze najpierw zatrzymuje się przed przyciągającą najbardziej efektowną szatą graficzną.

W pierwszej sali powszechną uwagę zwraca **Gazetka Ścienna Pracowników Skarbowych.** Misternie wykonana szata graficzna stała się przyczyną, że w pierwszych dniach gazetka ta po „Torowcu" otrzymała od zwiedzających, biorących udział w głosowaniu na najlepszą gazetkę, **największą ilość głosów.**

A czy rzeczywiście słusznie?

O poziomie gazetki oprócz formy zewnętrznej rozstrzyga przecież również jej treść. A treść tej gazetki, choć bogata, gdyż zawierająca około 10 zwięzłych ciekawych artykułów, jest w większości swej zbyt ogólna, posiada mało materiału terenowego, a już zupełnie brak jej uwag krytycznych i samokrytycznych.

Gazetka, poświęcona uczczeniu **70-tej rocznicy urodzin Towarzysza Stalina,** powinna nie tylko być wyrazem hołdu i czci dla Wodza Międzynarodowego Proletariatu, ale winna również wykazywać **zrozumienie nauk,** głoszonych przez Wielkiego Nauczyciela.

O tym zapomnieli twórcy gazetki Skarbowców i kolegium redakcyjne „Torowca".

* * *

Gazetka **„Wełnianej Trójki"** nie należy do tych, które „rzucają" się w oczy od pierwszego wejrzenia. W niczym to jednak nie umniejsza wartości tej gazetki. Przeciwnie. Wystarczy, aby zwiedzający podszedł bliżej i zapoznał się z jej treścią, a w pełni oceni, że to wydawnictwo może i spełnia na pewno poważną rolę wychowawczą w swym zakładzie pracy. Obok artykułów, mówiących o osiągnięciach zakładu, znajdujemy też wnikliwe uwagi, wytykające ospałą pracę fabrycznego miejscowego koła TPPR itd.

Piękną formę graficzną z bogatą, interesującą treścią łączy w sobie **gazetka Zakładów im. Józefa Strzelczyka.**

Zakłady im. Józefa Stalina mogą się również poszczycić pięknym wydawnictwem — godnym zakładów, noszących imię Wodza Proletariatu.

* * *

Trudno omówić wszystkie gazetki, a choćby nawet tylko te, które zwracają szczególną uwagę. Wybór jest przecież tak wielki! Pragnęlibyśmy jednak bliżej zająć się tymi gazetkami, które jak dotąd najbardziej zainteresowały zwiedzających oraz zwrócić uwagę na te z wydawnictw, którym słusznie powinny przypaść w udziale nagrody.

A nagrody są rzeczywiście imponujące. Wystarczy chyba wspomnieć, że FILM POLSKI przeznaczył dla wyróżnionego kolegium całoroczne passe-partout do wszystkich kin łódzkich.

Nie jest to jedyna nagroda. O pozostałych dowiedzą się Czytelnicy, no, i wyróżnieni, po **ogłoszeniu wyników konkursu.**

* * *

A więc, jakie wnioski i jaki apel do zwiedzających?

— Oglądajcie uważnie eksponaty i bierzcie masowy udział w głosowaniu na najlepszą gazetkę ścienną.

PROMYK

U PROGU NOWEGO ROKU

Dobiega końca rok 1949. Harcerstwo łódzkie ma za sobą jeszcze jeden rok pracy, który spróbujemy sobie zestawić, to znaczy, przebiegniemy myślą to wszystko, co w życiu łódzkiej organizacji harcerskiej wydarzyło się w tym okresie.

Okres działania drużyn harcerskich od stycznia do kwietnia, to najmniej ciekawe miesiące, w ciągu których zastępy w swej pracy podobne były do łodzi, która z rozpędem wypłynęła na cichą wodę i coraz bardziej traciła na szybkości.

Nie było jeszcze nowych programów pracy, nowych stopni, nie było po prostu nowego życia w drużynach, które straciły już serce i zapał do starych programów skautowskich, do Kima „trzech piór" i innych dziwactw, a w nowy rytm pracy jeszcze nie weszły.

Ożywienie wkroczyło do szeregów harcerskich wraz z czerwonymi sztandarami pierwszomajowymi. W dzień Święta Pracy całe harcerstwo łódzkie wzięło udział w manifestacji.

To był start. Po tym przyszły zaraz przygotowania do akcji letniej, do nowej służby w harcerstwie, której ogniową próbą miały być właśnie obozy letnie.

Drużyny przygotowały się do akcji z wielkim zapałem. Dziewczęta i chłopcy czuli, że teraz znajdują się w swoim żywiole.

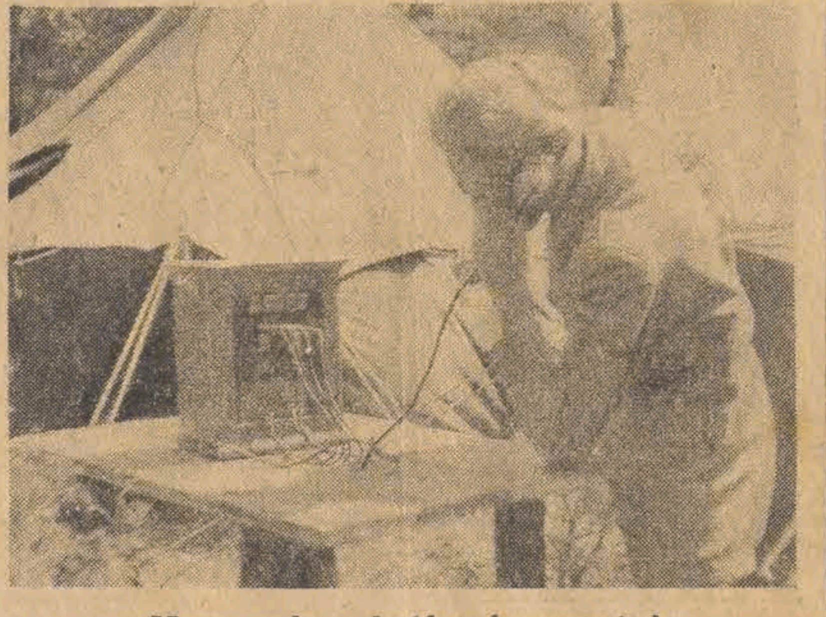
Na obozy letnie wyjechało 8.072 chłopców i dziewcząt z Łodzi i województwa. To była liczba, której dotychczas żadna kronika harcerska na obozach letnich nie notowała.

Na obozach poznawano już nowe metody pracy organizacyjnej, ustanowiono już nowe stopnie i sprawności. Wyraźmy to za pomocą cyfr: na obozach letnich w lipcu i sierpniu 1949 r. ilość harcerzo-godzin, tj. czasu, w ciągu którego harcerki i harcerze prowadzili pracę w polu, przy żniwach, przy oczyszczaniu lasów, urządzaniu ogranisk, występów artystycznych, i przy prowadzeniu wielu, wielu innych prac, równała się 285.398 godzinom.

Jeżeli przemnożylibyśmy tę liczbę przez 38, tj. tyle, ile warta jest przeciętnie w złotych jedna taka godzina, to otrzymamy sumę około 11 milionów złotych. Prawda że wspaniały wynik?

Ale to nie wszystko. Cyfry nie mówią o tym, ile radości, szczęścia i zdrowia zdobyła brać harcerska na obozach. Tego nie można oszacować pieniędzmi, to jest prawdziwy skarb dla nich samych, dla rodziców, dla państwa. Po wakacjach inna praca zakipiała w drużynach.

Jak grzyby po deszczu powstają nowe, coraz to liczniejsze drużyny. Harcerstwo zaczyna być organizacją masową. Dziś mamy jedną drużynę w szkole, za rok będzie ich pięć, siedem, dziesięć w jednej szkole. Zrealizuje się hasło: w każdej klasie — drużyna harcerska.



Harcerska służba łączności

Drużyna zrasta się coraz silniej ze szkołą, mówimy, że staje się jej organiczną częścią, a to połączenie umożliwia właśnie nowa metoda pracy, nowe stopnie, nowe sprawności.

Od paru dni wśród harcerek i harcerzy widać gorączkowe przygotowania. To przygotowania do akcji zimowej. Daleko, aż w piękne, sudeckie góry, jadą ci, którzy potem obejmą nowe drużyny. Kurs dla drużynowych przeszkoli i da harcerstwu łódzkiemu nową, pełną zapału, prawie tysięczną kadrę drużynowych.

Jak wygląda zatem nasz bilans? Po stronie osiągnięć możemy zanotować długą kolumnę: nowe formy pracy, nowe stopnie, sprawności, imponująca akcja letnia, duży przyrost drużyn harcerskich, ośrodki metodyczne, majsterkownie.

Są jednak i niedociągnięcia: brak izb harcerskich, dostatecznej ilości kadry instruktorskiej, drużynowych, by obsadzić nowe, powstające drużyny. Przede wszystkim te słabe strony usuwać będzie organizacja harcerska, w w czym każda harcerka i każdy harcerz będzie pomagać z całym zapałem.

Dziś, możemy sobie powiedzieć, harcerstwo łódzkie wkracza w nowy rok 1950 z pokaźnymi i pięknymi osiągnięciami.



Harcerska służba dziecku

SERGIUSZ MICHAŁKOW



Choinka

Idę w las, by ściąć choinkę.
Wrócę z drzewkiem za godzinkę.

Do mej szkoły, do kolegów,
Wrócę z drzewkiem całym w śniegu.
Śniegu płatki, lodu sople —
W cieple zmienią się na krople.

Jeśli w lesie spotkam dzisiaj
Prawdziwego z lasu lisa,
To mu powiem z miną srogą:
— Biegnij lisie swoją drogą,
Ja — nie cofnę się o krok!
Biegnij lisie swą ścieżynką,
Przepuść mnie, bym z tą choinką
Zdążył spotkać Nowy Rok!

Nie zatrzymam się ni chwilki
Nawet, gdy się zjawią wilki
Zawyją w biały dzień:
— Stój! Odpowiedz nam, chłopczyku
Czemu raptem w zagajniku
Miast choinki, sterczy pień?

Wrona kracze, wróbel ćwier
Ale ja nie oddam świerka.
Drzewa białe są od szronu,
A śnieg coraz gęściej prószy.
Przypnę sobie narty do nóg
I zwierzętom umknę z głuszy

Nie minęła i godzinka
Oto w szkole jest choin

Od podstawy aż po czu
Cała w sztucznych ogniac
Pośród świeczek i ozdóbe
Na choince gwiazda płonie.

Złote kule, chorągiewki
Wiszą w górze, a pod drzewkiem,
Przyprószony śniegiem z waty
Usiadł Dziadek Mróz brodaty.

Przyjdźcie i otoczcie kołem
Drzewko, które z lasu wziąłem!

spolszczył:
Janusz Minkiewicz

Czy Bolek jest sportowcem!



Jaką widzisz różnicę między zimą, a latem? Dziwnie łatwe pytanie — powiecie. Przecież latem wszędzie wokół zieleń, słońce ogrzewa, ciepło, a zimą—wszystko: domy, drzewa, ziemia odziewa biały, śnieżny płaszcz, a nawet zwierzęta zrzucają swoje ciemne letnie futerka i wkładają nowe, białe jak śnieg zimowe futro. Tak robi na przykład gronostaj.

Będą różne odpowiedzi, każdy powie inaczej, doda coś nowego. Bolek Brzeźniak z 17-ej drużyny widział różnicę w tym, że latem, w czasie wakacji mógł dowoli pływać kajakiem, jeździć rowerem na dalekie, ciekawe wycieczki, a zimą wyciągał z szopy odpoczywające przez całe lato ostre, błyszczące łyżwy i długie ciemne deski nart i na wycieczki trzeba się było znacznie cięży i cieplej ubierać. Zresztą Bolek, określa wszystko po sportowemu. Koledzy w szkole i drużynie mówili o nim, że jest zapalonym sportowcem. Mają niewątpliwie rację. Bolek należy do klubu sportowego, jest w reprezentacji sportowej szkoły, gra w siatkówkę, koszykówkę, ping-ponga, palców u rąk nie starczyłoby na wyliczenie w co jeszcze gra wszechstronny Bolek.

Jest zapalonym entuzjastą sportu ale nie jest właściwie dobrym sportowcem; tak można najlepiej powiedzieć o Bolku.

Dlaczego? Posłuchajcie więc, co mówią o nim jego własne narty i łyżwy. Dwie ciemne deski pokryte siwym kurzem leżą smętnie w rogu komórki, czekają na dobry śnieg, kiedy Bolek przypnie je znów do butów i będzie pędził po gładkim, chrupiącym śniegu,

Ale, czy Bolek będzie mógł na nich jeździć? Leżą one w komórce od wiosny, nie wygięte na prawidłach, nie nasmarowane, rzemyki przy wiązaniach stały się twarde jak kość, deski w czasie gorących letnich dni wypaczyły się.

Pokryła nas rdza — skrzypią żałośnie łyżwy. Bolek nie wytarł nas z kropel wody, które na naszych ostrzach zostały, nie pokryto nas cieniutką warstwą wazeliny, która chroniłaby nas przed wszędobylską rdzą.

A co tam jeszcze narzeka w komórce? Acha, to wrzecionowaty kadłub kajaka. Latem w wielu miejscach odprysnęła farba. Nie pokryte ochronną powłoką sklejenie na kadłubie pęka i marszczy się. Płacze jeszcze nieoczyszczona z jesiennego błota łaciata piłka, boli ją skóra, ziębną nici...

I tak jest z całym sprzętem sportowym Bolka. Nie dba o piłkę, narty, łyżwy, a przecież to wszystko się zużywa, pracuje razem z Bolkiem przy grze, biegach, skokach, wymaga więc opieki. Sportowiec powinien być najlepszym ich przyjacielem. Bolek nim nie jest. Czy może być więc dobrym sportowcem?

A czy czasem Wasze narty, łyżwy, sanki, piłki itd. nie skarżą się tak samo jak Bolkowe?

Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany „Promyku"!

Czy gniewasz się na mnie, że nie pisałam do Ciebie, od czasu wakacji? Nie miałam chwili czasu. Przed pierwszym okresem wszyscy wytężali siły, by zdobyć jak najlepsze miejsca w punktacji klasowej. Po miesiącu wakacji spędzonych w Kościelcu, wyjechałam na kilka dni do starego piastowskiego grodu położonego nad Odrą — do Opola. W październiku, z wycieczką szkolną, byłam w Warszawie.

Podziwiałam Mariensztat i Trasę W—Z. Warszawa jest wprost cudna. W Parku Łazienkowskim, osypanym złotymi liśćmi oglądaliśmy stylowy pałacyk — cacko króla Stanisława.

Widzisz „Promyczku", że zwiedziłam kawałek Polski. W ostatnich dniach szkoła do której chodzę tj. IV jedenastoletnia szkoła TPD stopnia podst. i lic., ogłosiła konkurs czystości. I o radości! Zwycięstwo odniosła nasza klasa.

Do zwycięstwa tego przyczynił się w znacznej mierze dobrze pracujący, nasz samorząd klasowy. Dostaniemy dyplom ufundowany przez Koło Rodzicielskie.

W klasie wychodzi co dwa tygodnie gazetka klasowa (szkolna również), obrazująca życie naszej klasy, oraz podająca świeże wiadomości z życia politycznego, gospodarczego i społecznego. We wszystkich klasach, od szóstej począwszy są wykresy postępów w nauce, a lepsi uczniowie pomagają słabszym. Wszyscy starają się o podniesienie poziomu nauki i skasowanie do minimum ilości ocen niedostatecznych.

Przy szkole czynnie pracują koła harcerskie. Powstanie Ogniwo, stworzone z kilku drużyn.

Chociaż sama nie jestem harcerką interesuję się pracą naszych miłych harcerek.

Zasyłam pozdrowienia dla całej redakcji.

Hanka J.

Droga Hanko!

Nie gniewam się na Ciebie za przerwę w korespondencji. List Twój aż nadto wykazał, żeś czasu nie zmarnowała. Po pięknie i pożytecznie spędzonych wakacjach wzięłaś się, jak widać, poważnie do nauki. Nie piszesz o tym w swoim liście, ale jasno z niego wynika, że współpracujesz z „Gazetką" swojej szkoły i klasy i że nie ostatnie zajmiesz miejsce w punktacji klasowej... Nie rozumiem tylko, dlaczego stronisz od organizacji harcerskiej mimo, że jak sama przyznajesz, nie brak Ci zainteresowań społecznych. Chciałbym, abyś mi to wyjaśniła. Oczekuję Twego listu i pozdrawiam Cię serdecznie..

Redaktor

Kochany Promyku!

Rozpoczęły się ferie zimowe. Mam przed sobą kilkanaście dni wolnych od zajęć szkolnych i wyjeżdżam na kurs drużynowych do Szklarskiej Poręby. Będę po raz pierwszy na takim kursie i pierwszy raz w górach! Wiesz, Promyku, jestem trochę niespokojny, czy dam sobie radę, przecież tam, na kursie będzie tyle nowych rzeczy, tyle materiałów, a ja chciałbym wszystko poznać i opanować jak najlepiej, aby potem dobrze prowadzić drużynę w szkole.

W naszej szkole postanowiliśmy, że w przyszłym roku, po kursie, założymy cztery drużyny! To jest naszym zadaniem, jakie podjęliśmy się wykonać na cześć 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

Teraz w naszej szkole jest jedna drużyna, a niedługo będą cztery! Chłopcy z 4, 5, 6 i 7 klasy, wszyscy będą należeć do drużyn harcerskich. Bardzo się cieszę na samą myśl o tym.

Ale najpierw, muszę ja i moi koledzy na kursie spisać się bardzo dobrze, aby potem dobrze prowadzić drużyny. Ja ze wszystkich sił będę się starał, aby moja praca na kursie drużynowych i wyniki były takie, bym potem mógł Ci Promyku o nich z dumą napisać.

Przesyłam Ci, Kochany Promyku, życzenia noworoczne, abyś w nowym 1950 roku powiększył, tak jak my drużyny — czterokrotnie ilość swych czytelników.

Jurek Pietrzak
z drużyny przy 6 jedenastolatce

Kochany Jurku!

Praca na kursie drużynowych jest niewątpliwie zadaniem poważnym i trzeba doń przygotować się starannie i z zapałem. Potem czekać Cię będzie odpowiedzialna praca w funkcji drużynowego. Jak wnioskuję z Twojego listu przygotowania i zapału Ci nie brak. Postaraj się teraz pięknie spisać na kursie i nie zapomnij mi o tym napisać. Dziękuję za życzenia, jestem przekonany, że spełnią się, jeżeli będzie w przyszłym roku więcej takich drużyn i harcerzy, jak Ty Jurku.

Redaktor.

Helence Nowak — Warta

Cieszę się, że mimo zmiany adresu pozostałaś wierną korespondentką „Promyka". Napisz nam o nowej swojej szkole, nowych koleżankach, nauczycielach. Czy istnieje na Waszym terenie organizacja harcerska? Pozdrawiam Cię serdecznie..

Kazimierzowi Majowi.

Drogi Kaziku! Radzę Ci, jak wielu innym, nie zniechęcać się niepowodzeniem w losowaniu. Konkursów w „Promyku" będzie jeszcze wiele i na pewno uda Ci się kiedyś zdobyć nagrodę. Życzę Ci wszystkiego najlepszego...

Jerzemu Walczakowi

Cieszę się, że się dobrze uczysz. Książki na której ci zależało, niestety dostać nie mogłem. Napisz, czy Ci się podobała ta, którą otrzymałeś. Pozdrawiam Cię.

Redaktor

Echa konkursu „Promyka"

Niektórzy nasi czytelnicy nie pamiętali widocznie o końcowej dacie konkursu 15. 12. 1949 r i z własnej winy nie mogli wziąć udziału w losowaniu. Jedna z tych spóźnionych odpowiedzi SIKA ZYGFRYDA z PIOTRKOWA odznaczała się rzeczywiście ładnym i ścisłym opracowaniem. Przyznaliśmy mu dodatkową nagrodę w postaci książki.

Czy wiecie, że:

...w akcji letniej, w obozach harcerskich wzięło udział 3.115 dziewcząt i 4.957 chłopców, co stanowi 40 proc. młodzieży harcerskiej z terenu miasta i województwa łódzkiego.

...wśród młodzieży harcerskiej na obozach letnich było: 3.300 dzieci robotników, 1.030 dzieci rolników, 1.430 dzieci pracowników umysłowych i 2000 dzieci rodziców rzemieślników, kupców, wolnych zawodów i in.

...skład uczestników obozów harcerskich według wieku przedstawiał się, jak następuje: poniżej lat 11 było 501, od 11 do 13 — 1.794, od 13 do 15 — 2.769, powyżej 15 lat — 2.776, **w tej liczbie 1466 funkcyjnych.**

...przy oczyszczaniu lasu, kopaniu pasów ochronnych, pomocy w polu harcerki i harcerze w czasie obozów letnich przepracowali 105.815 godzin, na ogniska i występy artystyczne poświęcono 53.084 godzin, przy pracy w dziecińcach, w opiece nad dziećmi przepracowano 39.232 godzin, w służbie zdrowia przepracowano 8.615 godzin, odbudowa (odgruzowanie, pomoc przy budowie) zajęła 12.469 godzin, inne zajęły 66.183 godzin. Razem przepracowano 285.398 harcerzo-godzin.

...na obozach letnich w ramach wychowania fizycznego prowadzona była gimnastyka, pływanie, łucznictwo i biegi harcerskie.

28 grudnia

Z życia Partii

UWAGA, SEKRETARZE DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 29 grudnia br. o godz. 16,15 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 53.

Obecność obowiązkowa.

KOMUNIKAT KURSU SAMOKSZTAŁCENIOWEGO PRZY DZIELNICY GÓRNA-LEWA

Uwaga, uczestnicy Kursu Samokształceniowego przy Dzielnicy Górna - Lewa, grupa II!

Dnia 28. XII. br. o godzinie 18 odbędzie się w lokalu Dzielnicy seminarium z tematu I i II.

Przygotować należy konspekty.

Służba klasie robotniczej

Miejski Handel Detaliczny usprawni zaopatrzenie

6 pierwszych sklepów już uruchomiono

W dniu 22 grudnia otwarto w Łodzi **6 pierwszych placówek Miejskiego Handlu Detalicznego.** Są w tym 2 sklepy z artykułami chemicznymi (Zgierska 87 i Piotrkowska 175), jeden z branży skórzanej (Traugutta Nr 2), odzieżowy (Piotrkowska 9), kapeluszniczy (Piotrkowska 51), oraz elektrotechniczny (Piotrkowska 91).

Dwukrotny wzrost siły nabywczej mas pracujących

Naczelnym zadaniem Planu Trzyletniego było podniesienie stopy życiowej ludności pracującej. Zadanie to zostało w pełni wykonane i masa towarowa, którą dzisiaj rozporządzamy, przewyższa o wiele ilości przedwojenne. Jak tego dowodzi statystyka, w porównaniu z rokiem 1947 **siła nabywcza przeciętnie zarabiającej rodziny robotniczej wzrosła dwukrotnie.** Tym samym wzmogło się i zapotrzebowanie na artykuły pierwszej potrzeby, zwłaszcza na **żywność i odzież.**

W chwili obecnej w Łodzi istnieje już rozległa sieć państwowych i spółdzielczych sklepów detalicznych. Jednak sieć ta nie jest jeszcze wystarczająca i nie nadąża za wzrostem siły nabywczej ani też masy towarowej. Pomijając przestarzałość wnętrz i urządzeń, za wyjątkiem kilkudziesięciu sklepów t. zw. wzorcowych, pozostałe są zbyt szczupłe, mają małą przelotność, nie mieszczą zwiększającego się asortymentu towarów. Prowadzi to do powstawania niepotrzebnych rezerw w magazynach centralnych i unieruchamia poważne kwoty w produktach.

Zadania placówek MHD

Zadaniem MHD jest wypełnienie luk w dziedzinie zaopatrzenia przez tworzenie sieci sklepów, zaopatrujących w pierwszym rzędzie przedmieścia, dzielnice robotnicze. Sklepy MHD uzupełnią więc istniejącą już sieć placówek państwowych i spółdzielczych. Nastawione są one wyłącznie na **handel detaliczny** towarami branży spożywczo - kolonialnej, elektrotechnicznej, papierniczej, metalowej, skórzanej, włókienniczej i artykułami gospodarstwa domowego. Sklepy MHD będą przystosowane do obsługi dużej ilości klienteli, a poza tym miejski handel zostanie ściśle powiązany z władzami lokalnymi, z Miejską Radą Narodową i Zarządem Miejskim, co pozwoli na lepsze wnikanie w potrzeby i wymagania ludzi pracy, usprawni planowanie, powiąże je z lokalnymi planami rozbudowy miasta i planem produkcji przemysłu miejscowego.

Zadania MRN i Zarządu Miejskiego

Powołanie do życia takiej instytucji, jak MHD nakłada szczególne obowiązki **na MRN i Zarząd Miejski.** Muszą one nie tylko kontrolować działalność nowych placówek, ale również zwracać baczną uwagę na ich ścisłą współpracę z PSS, PCH (której placówki detaliczne będą w w przyszłości stopniowo przejmowane przez MHD) itd.

Nową formę handlu uspołecznionego należy otoczyć troskliwą opieką, udzielić jej wydatnej pomocy organizacyjnej i czuwać, **aby** zadania i cele, postawione przed Miejskim Handlem Detalicznym — **służba klasie robotniczej** — były urzeczywistniane w pełni, bez wahań i usterek.

Miasto i jego bolączki

Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...

Dlaczego radiowęzeł źle działa?

Nasz korespondent z PZPB w Rudzie Pab. tow. Jan Wojciechowski pisze: „Zakłady nasze opiekują się Szkołą Podstawową nr 125 przy ul. Rudzkiej 56. Jeszcze w roku 1946 szkołę tę zradiofonizowaliśmy. Od jakiegoś czasu jednak odbiór bywa tak zły, że nic prawie nie słychać prócz zgrzytów i świstów. Dzieje się tak nie tylko w opisanej przeze mnie szkole, ale i w innych szkołach na terenie naszej dzielnicy. Technicy, których wzywaliśmy w tych sprawach, nic nie mogą poradzić...".

Prosimy Polskie Radio o zainteresowanie się radiowęzłem w Rudzie i jak najszybsze usunięcie braków w odbiorze.

Brak oświetlenia na ul. Krzemienieckiej

— Przy ul. Krzemienieckiej — pisze tow. J. K. — mieści się jeden z większych szpitali położniczo-ginekologicznych w naszym mieście. W wielu nagłych wypadkach chore przewozi się nocą do szpitala, aby jak najszybciej udzielić im pomocy lekarskiej. Ulica Krzemieniecka jednak nie jest oświetlona, co w znacznym stopniu utrudnia ruch karetek Pogotowia, przywożących chore. Brak oświetlenia może wreszcie spowodować nieszczęśliwy wypadek samochodowy...

Zapytujemy kiedy ul. Krzemieniecka uzyska oświetlenie.

Dziś otwarcie „Pałacu Czarów"

Porywające niespodzianki dla przodowników nauki szkolnej

Wczoraj przeprowadzono ostatnie przygotowania **Gimnazjum i Liceum przy ul. Sienkiewicza 46** Budynek szkoły przeobraża się w „Pałac Czarów", który przyniesie liczne rozrywki i niespodzianki łódzkim dzieciom szkolnym, wkraczającym w nowe półrocze nauki.

Nad upiększeniem budynku pracuje w pierwszym rzędzie Związek Plastyków w Łodzi. Na ścianach umieszczono przezroczyste muśliny, a za nimi barwne girlandy kolorowych żarówek, tajemniczo oświetlających wnętrze gmachu.

Już prawie całkowicie urządzone zostały pokoje, przeznaczone na loterię fantową **(każdy los wygrywa!)**, na salę zabaw, na występy Cyrku nr. 2, teatru lalek „Pinokio", oraz na wyświetlanie seansów filmowych dla dzieci i młodzieży.

W auli szkolnej na wzniesieniu umieszczono piękne dekoracje (nie powiemy, jakie), oraz wspaniałą choinkę. W auli tej również odbywać się będą najrozmaitsze występy.

A więc już dzisiaj „Pałac Czarów" otworzy swe podwoje **dla tych dzieci które wyróżniły się w nauce.** Dobrze sobie zasłużyły na tak porywającą rozrywkę. (m.)

Gwiazdka w Domu Starców

Piękna akcja Ligi Kobiet

Liga Kobiet — Dzielnica Górna - Prawa, utrzymująca patronat nad **Domem Starców, ul. Kątna 10,** zorganizowała w dniu 24 bm. **Gwiazdkę dla 244 starców,** obdzielając ich paczkami ze słodyczami, owocami i piernikami. W akcji tej wydatną pomocą *finansową służyły* poszczególne koła LK, a zwłaszcza Koło przy Ubezpieczalni Społecznej i przy Centrali Nakładczej Przemysłu Odzieżowego, które zebrały potrzebne fundusze na ten cel.

W ten sposób kobiety Dzielnicy Górnej - Prawej dały dowód swej serdecznej pamięci o opuszczonych, pozbawionych własnych rodzin starcach, *stwarzając im miłą atmosferę* świąteczną.

Jel.

Nowy Rok w fabrykach łódzkich

będzie obchodzony radośnie i uroczyście

W fabrykach łódzkich Nowy Rok będzie obchodzony szczególnie uroczyście. Z dniem tym wchodzimy przecież w okres Planu Sześcio-letniego który ma stworzyć w Polsce fundamenty Socjalizmu.

Świetlice przygotowują imprezy noworoczne, obfitujące w rozrywki i liczne niespodzianki.

Zabawy świetlicowe zostaną połączone z występami scenicznymi, i rozdawnictwem nagród dla członków zespołów fabrycznych. Dla dzieci robotników urządzone będą tradycyjne Gwiazdki przy choince z podarkami i tp.

Jel.

Rejestracja wojskowa

Dziś, dnia 28 grudnia br. stawią się do rejestracji mężczyźni z terenu RKU Łódź - Miasto I (komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15): rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 34 na litery C, D; rocznik 1909 przy ul. Ciesielskiej Nr 7-9 na litery F, G; rocznik 1908 przy ul. Skarbowej 28 na litery G, Ch; rocznik 1905 przy ul. Wólczańskiej 251 na litery A, B; rocznik 1910 przy ul. Kopernika 46 na litery S, Sz.

Z terenu RKU Łódź - Miasto II (komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14): rocznik 1909 przy ul. Świętokrzyskiej 15 na litery G, Ch, H; rocznik 1911 przy ul. Armii Ludowej 28 na litery F, G; rocznik 1905 przy ul. Lokatorskiej 10 na litery C, D, E; rocznik 1906 przy ul. Piotrkowskiej 104 a (II p.) na litery H, I, J; rocznik 1907 przy ul. Piotrkowskiej 104 a (III p.) na literę S.

Jutro, dnia 29 grudnia br. stawią się do rejestracji z terenu RKU Łódź - Miasto I (komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15): rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 34 na litery E, F, G; rocznik 1909 przy ul. Ciesielskiej 7-9 na literę G; rocznik 1908 przy ul. Skarbowej 28 na litery H, I, J; rocznik 1905 przy ul. Wólczańskiej 251 na litery B, C; rocznik 1910 przy ul Kopernika 46 na litery Sz, T.

Z terenu RKU Łódź - Miasto II (komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14): rocznik 1909 przy ul. Świętokrzyskiej 15 na litery H, I, J; rocznik 1911 przy ul. Armii Ludowej 28 na litery G, Ch; rocznik 1905 przy ul. Lokatorskiej 10 na litery F, G; rocznik 1906 przy ul. Piotrkowskiej Nr 104 a (II p.) na litery J, K; rocznik 1907 przy ul. Piotrkowskiej 104 a (III p.) na literę S.

OGŁOSZENIE

Bank Spółdzielczy dla Produktywizacji Żydów w Warszawie Oddział w Łodzi podaje do wiadomości, że stosownie do art. 11 Statutu Spółdzielni, celem dokonania wyboru przedstawicieli na doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie, w dniu 10 stycznia 1950 r. o godz. 18 w Łodzi, przy ul. Więckowskiego 32, w lokalu odbędzie się Zebranie Okręgowe członków Banku Spółdzielczego, zamieszkałych w Łodzi.

W razie niedojścia do skutku Zebrania Okręgowego w oznaczonym terminie z powodu nie przybycia wymaganej ilości członków, zebranie odbędzie się w drugim terminie w tymże lokalu tegoż dnia o godz. 18.30 bez względu na ilość przybyłych członków. 11567-g

Za Zarząd:
(—) Róża Jerzy
Kierownik Oddziału

Gospodarstwo domowe pochłania zbyt wiele czasu

PSS nie idzie na rękę pracującym kobietom

Dlaczego dotychczas brak sklepów z gotowymi pół-fabrykatami żywnościowymi?

Wiele pracujących zawodowo kobiet uskarża się na to, że zbyt wiele drogocennego czasu tracić muszą na zakupy, na przygotowywanie posiłków, słowem — na różne **czynności, związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego.** Zagadnienie to mają częściowo rozwiązać stołówki pracownicze i zakłady zbiorowego żywienia, uruchomione przez PSS i PDT. Ale stołówek tych wciąż jeszcze jest zbyt mało, a na krańcach Łodzi sieć ich nie wzrasta prawie zupełnie, mimo, że PSS miała właśnie na peryferie Łodzi zwrócić największą uwagę.

Powstaje więc potrzeba dostarczania gospodarstwom domowym częściowo już przygotowanych **półfabrykatów spożywczych.** Sprawa ta już pół roku temu została postawiona przez **Miejską Konferencję Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,** jako zagadnienie ważne i palące. We wrześniu Rada Nadzorcza PSS poleciła swym placówkom w Łodzi zorganizowanie **przynajmniej jednego sklepu z takimi półfabrykatami.** Powinny w nim znaleźć się kotlety, gotowe do rzucenia na patelnię, oczyszczone ryby, jarzyny — obrane i przyrządzone do gotowania itp.

Niestety dyrektywa ta do dnia dzisiejszego nie została wykonana.

Zwracaliśmy się w tej sprawie do rozmaitych wydziałów i oddziałów PSS w Łodzi. Odsyłano nas od jednego wydziału do drugiego, nikt jednak nie umiał udzielić rzeczowej informacji. Wynika z tego, że sprawa produkcji półfabrykatów żywnościowych przez PSS utknęła na martwym punkcie—nie wiadomo, z jakich przyczyn. Wprawdzie znajdujemy w sklepach PSS groszek i fasolkę szparagową w konserwach czy też pastę pomidorową, ale kupujący obowiązany jest nabyć puszkę o standartowej wielkości bez względu na to, ile tego, czy innego artykułu mu trzeba do przygotowania posiłku.

PSS nie tylko w tym wypadku nie wypełnia spoczywających na niej zadań. W swoim czasie zapowiadano, że węgiel ze sklepów detalicznych PSS będzie po godziwych cenach odwożony do domów przy pomocy transportu PSS. Tymczasem kupujący węgiel muszą nadal płacić prywatnym wózkarzom nieraz po 100 zł za odwiezienie 100 kg węgla, nawet gdy sklep znajduje się w pobliżu domu.

Nie rozwiązano również sprawy telefonicznego zamawiania artykułów, znajdujących się w sklepach PSS — z prośbą o dostarczenie ich do domu.

Tak więc łódzka PSS nie przystąpiła do rozwiązania jednego z najważniejszych zagadnień — ułatwienia prowadzenia gospodarstwa kobietom pracującym, ani na odcinku półfabrykatów żywnościowych, ani w dziedzinie dostępniejszego zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby.

A spraw tych zaniedbywać w ten sposób nie wolno. Kobieta dzisiejsza narówni z mężczyzną pełni odpowiedzialne prace zawodowe i społeczne. Jeżeli więc trudy jej mają być wydajne i celowe, winna ona mieć wszelkie ułatwienia w swym własnym domu, aby nie tracić zbyt wiele czasu na różne zajęcia zbędne.

M. Zal.

Likwidujemy bolączki

Ul. Struga będzie uporządkowana

Chodnik na ul. Andrzeja Struga, Jak nam komunikuje Zarząd Miejski, na odcinku od ul. Żeromskiego do ul. Lipowej będzie przez Wydział Komunikacji naprawiony jeszcze w tym roku, o ile pozwolą na to warunki atmosferyczne. Również w tym roku ulica zostanie oświetlona.

Uwaga, mieszkańcy ul. Popioły 28, w Rudzie

Ogród przy ul. Popioły 28 w Rudzie, dzierżawiony jest od 1946 r. przez ob. Lipińskiego. Zawarta umowa o dzierżawę wygasa z dniem 31 bm. Podanie lokatorów tej posesji w sprawie wspólnego wydzierżawienia przez nich tego ogrodu rozpatrzone będzie po 1 stycznia 1950 r.

Pochwała pod adresem Zarządu Nieruchomości

Mieszkańcy domu przy ul. Napiórkowskiego 50 już mają wodę

Słyszy się wiele skarg i zażaleń pod adresem Zarządu Nieruchomości. Niemniej jednak zdarzają się również i głosy uznania.

Mieszkańcy domu przy ul. Napiórkowskiego nr. 50 nadesłali do naszej Redakcji list, w którym dziękują Zarządowi za przychylne załatwienie ich starań w sprawie przyłączenia domu do sieci kanalizacji i wodociągów. Prośba ich przechodziła różne koleje i dopiero ostatnio, na skutek energicznej interwencji kierownictwa tej instytucji, mieszkańcy domu przy ul. Napiórkowskiego 50 uzyskali dobrą wodę. Gorąco więc dziękują za to zarówno Zarządowi Nieruchomości, jak i pracownikom Kanalizacji i Wodociągów, którzy zakładali na miejscu odpowiednie instalacje.

Robotnicy budowlani wypełnili swe zobowiązania na cześć Wodza proletariatu świata

Pracownicy I-go oddziału PPB postanowili spośród 7 przebudowanych i wyremontowanych **bloków mieszkalnych na Stokach,** całkowicie wykończyć i oddać do użytku **na dzień rocznicy urodzin Towarzysza Stalina blok Nr 10.** Zobowiązanie to zostało w terminie wykonane. Łódź otrzymała dzięki temu 8 trzy i 8 dwuizbowych mieszkań, równocześnie wykończonych przed świętami.

Do bloku na Stokach wprowadzi się 10 rodzin robotników Gazowni Łódzkiej. W chwili obecnej załatwiają oni wszystkie niezbędne formalności w Wydziale Kwaterunkowym Zarządu Miejskiego. W najbliższym czasie otrzymają klucze od mieszkań, które w międzyczasie się suszą. Szczęśliwi wybrańcy losu to: ob. Józef Nowacki, tow. Henryk Krata, ob. Bolesław Spychalski, ob. Stanisław Domżał, tow. Wł. Batory, tow. Wiktor Mieleszko, tow. St. Duła, tow. Kazimierz Janicki, tow. Roman Grzańka i ob. St. Świech.

Pozostałe 6 mieszkań otrzymają pracownicy Centrali Tekstylnej.

Przyśpieszono również poważnie prace przy pozostałych sześciu blokach. Mogłyby one już zostać oddane do użytku w przeciągu najbliższych 6-ciu tygodni, na przeszkodzie stoi jednak brak instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej.

Zakończono również w skróconym terminie w ramach zobowiązań **na 70-tą rocznicę urodzin Towarzysza Stalina, kapitalne remonty i przebudowę domów przy ul. Zawiszy 34 i Kamiennej 2.** Budynków tych jednak nie można jeszcze oddać do użytku, gdyż i tu brak jest urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych.

Z dalszych wykonanych zobowiązań załogi I Oddziału należy jeszcze wymienić wykończenie bursy dla uczniów fabryki zegarów mieszczącej się na ul. Tymienieckiego 48 oraz przyśpieszenie o 2 tygodnie robót przy urządzeniu Hali Sportowej na ul. Stalina 17.

W ramach zobowiązań pracowników trzeciego oddziału P.P.B. wykonano w 100 procentach i przed terminem roboty drogowe na Al. Kościuszki (odcinek od Bandurskiego do Żwirki). Przy budowie **Szkoły Partyjnej przy ul. Południowej 65** przyśpieszono znacznie roboty murarskie oraz ciesielskie i zakończono je na dzień 18 grudnia. W tylnej części budynku administracyjnego Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego, położono dach na dwa tygodnie przed terminem, przewidzianym harmonogramem.

Te i inne jeszcze wypełnione przez pracowników budowlanych zobowiązania na cześć Wielkiego Wodza postępowej ludzkości, przyczyniły się do poważnego przyśpieszenia poprawy warunków mieszkaniowych łódzkiej klasy robotniczej.

Obfitość towarów w sklepach oczekuje na zakupy noworoczne

W dniu wczorajszym ruch w sklepach łódzkich znacznie zmalał. Dało się to zauważyć w sklepach spożywczych, gdyż łodzianie korzystają jeszcze z domowych zapasów, obficie przygotowanych na święta.

W najbliższych dniach napływ kupujących **znów się wzmoże.** Sklepy łódzkie zostały na Nowy Rok **obficie zaopatrzone** w towary, poza tym przewiduje się sprowadzenie dalszych atrakcyjnych artykułów dla ludzi pracy. Między innymi w sklepach PCH i PSS ukaże się w zwiększonej ilości **masło, wielki wybór słodyczy, szynki w puszkach, wina, czekolada wedlowska** itp.

Również magazyny włókiennicze mają towarów pod dostatkiem. Asortyment jest nadal urozmaicony i całkowicie pokryje zapotrzebowanie. Na składach znajdują się liczne pokupne materiały, jak wysoko cenione w całej Polsce wyroby andrychowskie: koszulówka i flanela. Znajdą się one w sprzedaży jeszcze przed Nowym Rokiem.

Księgarnie łódzkie uzupełniają zapasy książek, które ostatnio cieszą się **olbrzymim powodzeniem.** Nigdy jeszcze w Polsce nie sprzedano tylu książek, co w okresie minionych dwu tygodni. Jest to objaw niezwykle pocieszający, gdyż świadczy o **stałym i bezustannym wzroście czytelnictwa w Polsce.** Zwłaszcza rozchwytywane są tanie i pięknie oprawne **dzieła klasyków marksizmu oraz wydany w dwumilionowym nakładzie „Życiorys Tow. J. Stalina".**

Ogłoszenia drobne

Dyżury aptek

Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska Nr 225 — Apteka Społeczna Nr 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska Nr 24 b — Unieszkowski.

Ś. P.

Dr med. FRANCISZEK ZWIERZCHOWSKI

Prof. zwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego, b. członek Senatu Akademickiego

zmarł dnia 24 grudnia 1949 r.

o czym zawiadamiają

REKTOR i SENAT UNIWERSYTETU ŁÓDZKIEGO

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 28 grudnia 1929 r.

FABRYKI ŁÓDZKIE NIECZYNNE

„Głos Poranny" podaje, że łódzkie fabryki włókiennicze nie pracują od dłuższego czasu „wskutek braku zamówień". W kołach przemysłowych rozważana jest kwestia zamknięcia fabryk na dłuższy okres czasu, aby można „upłynnić" zebrane w magazynach zapasy towarów".

PLAMY NA SŁOŃCU

Gazety podają „alarmujące" wieści o wielkich plamach, które pojawiły się na słońcu. Uczeni podobno przewidują wielkie zmiany atmosferyczne na kuli ziemskiej, a jasnowidzowie — wielkie zmiany w polityce.

„SPRZEDAŻ" EMIGRANTÓW

Celem szybszego wywozu bezrobotnych za granicę — sfery rządowe tworzą specjalny syndykat emigracyjny, który ma przynieść pewne zyski państwu.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE

W dniu wczorajszym w Warszawie tłum bezrobotnych ruszył wielkim pochodem przed gmach Ministerstwa Pracy. Policja po dłuższej walce rozpędziła demonstrantów.

SKUTKI NĘDZY

45-letni Jan Żórawski, przewlekacz, popełnił samobójstwo, wieszając się na drzewie w pobliżu Chocianowic. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak pracy.

Robotnik Franciszek Bliżczak, zamieszkały przy ul. Polnej 31 — popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg na torze między Chojnami a Karolewem.

MUZYCY PRZECIW FILMOM DŹWIĘKOWYM

W lokalu przy ul. Piotrkowskiej 79 zwołane zostało zebranie muzyków łódzkich, zagrożonych utratą pracy wskutek wprowadzenia w Łodzi filmów dźwiękowych.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Opowieść o prawdziwym człowieku" godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bogata narzeczona" godz. 16, 18.30, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „Nikt nic nie wie" godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 54 — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Na morskim szlaku" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Arinka" godz. 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) Kino nieczynne z powodu remontu.

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 16.30, 18.30, 20.30

ROMA (Rzgowska 84) „Ulica graniczna" — godz. 15.30, 18, 20.30;

REKORD (Rzgowska 2) — „Podrzutek" dla młodzieży godz. 16; „Cygański tabor" godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wilcze doły" godz. 17.30, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Gdzieś w Europie" godz. 18, 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16, 18, 20.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Bogata narzeczona" — godz. 15.30, 18, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 16.30 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Sumienie" — godz. 16, 18, 20;

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Milczenie jest złotem" godzina 16.30, 18.30 20.30

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart", w nowej inscenizacji Iwo Galla.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".

Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Dziś i dni następnych — o godz. 19.15 „Rozbitki" — komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Westa i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa czynna od godz. 11.

Co usłyszymy przez radio?

11.57 Sygnał czasu — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 (Ł) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 14.00 „Szpital pomników". 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Z twórczości Piotra Czajkowskiego. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Warszawska piosenka". 15.55 Chwila muzyki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Trybuna radiosłuchacza". 16.35 (Ł) Mikołaj Rimskij-Korsakow. 16.45 (Ł) „Niedługo Nowy Rok". 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Reportaż aktualny dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne". 18.40 Pogadanka sportowa. 18.50 Muzyka. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 „Historia literatury polskiej". 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.05 (Ł) „Mattia Battistius" — ciekawostka muzyczna. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

ZIMY JAK NIE MA TAK NIE MA...

Wskutek niepewnej pogody włókniarze łódzcy odkładają swój turniej hokejowy na 2 tygodnie

Kartki kalendarza wskazują nam już zimę, ale właściwej zimy jeszcze nie mieliśmy. Brak mrozu odczuwają przede wszystkim nasi hokeiści i łyżwiarze, którym los nie pozwolił na wyjazd do Katowic.

W związku ze zbliżającym się Nowym Rokiem i związanym z nim tradycyjnym turniejem hokejowym naszych włókniarzy, zwróciliśmy się do nich o informacje, jak wyglądają przygotowania do tej imprezy.

— Mamy już przygotowane kwatery, stołówkę, zgromadzony sprzęt, ale cóż z tego, kiedy zamiast zimy mamy... wiosnę — mówią nam na Sienkiewicza pod numerem 13. Z niecierpliwością oczekujemy na zmianę pogody, ale mróz jakoś nie chce przyjść do nas.

Ponieważ na ustalenie pogody w najbliższym czasie nie możemy liczyć, postanowiliśmy nasz turniej hokejowy przesunąć o dwa tygodnie. Odbędzie się on więc gdzieś w połowie stycznia.

Turniej włókniarzy zapowiada się tym razem o wiele okazalej, niż w roku ubiegłym. Według zapewnień organizatorów, weźmie w nim udział około 10 drużyn z całej Polski.

Obrońcą przechodniego pucharu Związku Zawodowego Włókniarzy, jak wiadomo, będzie Włókniarz zgierski, który niewątpliwie będzie się starał za wszelką cenę puchar ten obronić, chociaż zadanie będzie miał w 1950 roku o wiele trudniejsze, niż w roku 1949.



Jedynym miastem w Polsce, gdzie sezon zimowy już się rozpoczął, są Katowice. Na tafli „Torkatu" trenują już na dobre nasi hokeiści i łyżwiarze.

Na zdjęciu nasi figurowcy: Łaniewska, Staniszewski, Bursche.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 14

1. W związku z niesportowym zachowaniem się na zawodach w dniu 17 i 18. 12. 49 r. karze się zawodników:

Gutowskiego Stanisława z ZKS Spójni w Kutnie 3-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem na 6 miesięcy.

Piórkowskiego Zbigniewa z ZKS Ogniwo, Łódź 3-miesięczną dyskwalifikacją za wyjście z ringu przed ogłoszeniem wyniku i niesportowe zachowanie się względem sędziego. Niski wymiar kary podyktowany został dotychczasową niekaralnością.

Szczapińskiego Henryka z WZKS Widzew 2-letnią dyskwalifikacją za nielicujące z honorem sportowca, wysoce niesportowe zachowanie się na meczu w dniu 18. 12. br.

2. Wydział Sportowy wyznacza delegatów na mistrzostwa wewnętrze klubowe WZKS Włókniarz, Pabianice:

28. 12. 49 r. — ob. Rumiński

29. 12. 49 r. — ob. Kuczkowski.

3. I Krok Bokserski odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie marca 1950 r. W związku z zarządzeniem W. SP. PZB przypominamy klubom, że start w I Kroku Bokserskim będzie dostępny tylko dla tych zawodników, których zgłoszenie do PZB wpłynie na 3 miesiące przed terminem zawodów.

Sekretarz
(—) J. Służewski

Przewodniczący W.S.
(—) M. Tyl.

Koszykarze ATK najlepsi w Czechosłowacji

PRAGA (obsł. wł.) — Najlepsze drużyny czechosłowackie — mistrzowie Czech, Moraw i Słowacji rozegrały w Bratysławie 2-dniowy turniej w koszykówce męskiej o tytuł moralnego mistrza Czechosłowacji.

Pierwsze miejsce zajęła w nim mistrzowska drużyna Czech — ATK, która poniosła tylko jedną porażkę, przed SNB Bratysława i Zelezarny Witkowice.

CDKA prowadzi w mistrzostwach hokejowych

MOSKWA (Obsł. wł.). W rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR w hokeju odbyło się szereg dalszych spotkań, z których trzy rozegrane zostały w Moskwie. Moskiewskie Dynamo pokonało Daugawę (Ryga) 3:2, zdobywając decydującą bramkę w ostatniej minucie gry, Spartak (Moskwa) wygrał z Dzierżyńcem (Czelabińsk) 3:1, a Skrzydła Sowietów odniosły, po zaciętej walce, zwycięstwo nad leningradzką drużyną Bolszewik 4:3.

Czwarty mecz odbył się w Swierdłowsku, między miejscowym Dynamo i Lokomotywą (Moskwa). Zwyciężyło pewnie Dynamo 6:2.

Po 5-ciu rundach na czele tabeli rozgrywek znajduje się zeszłoroczny mistrz — CDKA (Moskwa) z 10 pkt., przed Dynamem (Swierdłowsk), które zdobyło także 10 pkt., lecz w 6-ciu spotkaniach.

Z kalendarzyka łódzkich pływaków

Zarząd ŁOZP podaje do wiadomości klubów nowy terminarz z uwzględnieniem imprez międzymiastowych przewidzianych przez Polski Związek Pływacki.

8. 1. 50 r. — Łódź — Poznań w Łodzi.

12. 1. 50 r. Gdańsk — Łódź w Gdańsku.

5. 2. 50 r. — Poznań — Łódź w Poznaniu.

12. 2. 50 r. — Łódź — Gdańsk w Łodzi.

26. 2. 50 r. — Mistrzostwa okręgu łódzkiego.

5. 3. 50 r. Mistrzostwa okręgu łódzkiego.

26. 3. 50 r. Finałowe zawody o puchar PZP w Warszawie.

2. 4. 50 r. — Mistrzostwa Polski w hali krytej.

Z uwagi na przewidziany wyjazd zawodników Związkowca-Zrywu na obóz kondycyjny do Budapesztu w lutym prawdopodobnie mecze międzymiastowe (rewanżowe z Poznaniem i Gdańskiem) odbędą się w drugiej połowie stycznia 1950 r.

Dwa zwycięstwa piłkarzy polskich we Francji

PARYŻ (Obsł. wł.) Bawiąca we Francji ekipa sportowców polskich związków zawodowych udała się w czasie świąt do północnych departamentów, w celu zwiedzenia kolonii polskiego wychodztwa w miejscowych ośrodkach górniczych.

Rozegrane zawody piłkarskie, bokserskie oraz pokazy gimnastyczne przekształciły się w wielką manifestację solidarności wychodztwa z Polską Ludową.

W Sallaumine (Pas de Calais) reprezentacja piłkarska polskich związków zawodowych rozegrała spotkanie z reprezentacją PZPN-u we Francji, zwyciężając 5:0 (4:0).

Zespół polskich związków zawodowych zdobył dużą przewagę, strzelając 4 bramki przez Cieślika — 2, Aniołę i Świcarza.

Drugi mecz rozegrali Polacy na boisku kopalni w Bruay-Thiens (Nork), mając za przeciwników reprezentacje okręgu Nord PZPN. Spotkanie zako[illegible]czyło się wysokim zwycięstwem [illegible]żyny polskiej 12:0 (6:0).

Po meczu gospodarze podejmo[illegible] drużynę polską, przedstawicieli w[illegible] i organizacji społecznych kolac[illegible]. W imieniu drużyny polskiej związków zawodowych przemówił Parpan, wyrażając radość z zacieśnienia przyjacielskich stosunków z polskim sportem na emigracji, reprezentującym związane z Polską Ludową wychodźctwo polskie we Francji.

Na Węgrzech jeszcze grają w piłkę nożną...

BUDAPESZT. (obsł. wł.) — Mistrzostwa Węgier w piłce nożnej zbliżają się już ku końcowi. Do rozegrania pozostało jeszcze drużynom po dwa spotkania.

W rozegranych ostatnio meczach mistrzowskich padły następujące wyniki:

Ujpest — Vasas 4:1, Kispest — Salgotarian 2:1, Csepel — Lokomotiv (Debreczyn) 2:1, Eloere — Olajmunkas 1:1, Mateosz — ETO (Gyoer) 3:2, Dorag — SZAC 1:1, MTK — Soroksar 8:2.

W tabeli mistrzowskiej prowadzi Kispest — 22 pkt. i st. br. 37:14, przed MTK, który ma także 22 pkt., lecz gorszy stosunek bramek 41:16. Na trzecim miejscu znajduje się Ferencvaros, mając 19 pkt., lecz o jeden mecz mniej.

Mistrzostwa ZSRR w gimnastyce

MOSKWA (Obs. wł.) W indywidualnych i drużynowych mistrzostwach Związku Radzieckiego w gimnastyce, które odbywały się w Kijowie, uczestniczy 700 najlepszych zawodniczek i zawodników radzieckich z mistrzami ZSRR — Urbanowicz i Timoszkiem na czele.

Po ćwiczeniach obowiązkowych w 6-boju prowadzą w konkurencji kobiecej Urbanowicz (Moskwa), wśród mężczyzn Czukarin (Lwów).

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	21[illegible]
Zastępca red. naczelnego	21[illegible]
Sekretarz odpowiedzialny	21[illegible]
Dział partyjny	254[illegible]
wewn.	10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn.	8 i 11
Dział ekonomiczny	218-1[illegible]
Dział fabryczny	216-15
Dział rolny	254-2[illegible]
wewn.	9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-10031

32

E. WYCODIKA

Niebezpieczny zbieg

— Słuchajcie, słuchajcie! Rozkaz Bahadur-szacha!...

— Bacht-chan z Rozilkandu został mianowany dowódcą wszystkich wojsk!

— Bacht-chan z Rozilkandu... Tak kazał wielki szach.

— Słuchajcie, słuchajcie!!! — wysłannik zawraca w ulicę Ogrodów. Odblaski pochodni gasną na liściach drzew platanowych.

— Bacht-chan? To on wkradł się w zaufanie władcy? — dziwią się sowarowie. Znają dobrze tego oficera, dalekiego krewnego szacha.

— Bacht-chan, uległy i schlebiający, umie szeptać szachowi słodkie słówka.

— Bacht-chan ma duszę lisa, a odwagę królika polnego.

— Jakże poprowadzi on nas na bój z cudzoziemcami? .

— Jutro zobaczymy, teraz jest noc, sowarowie!

Jest późna noc. Nad warownią ciemności. Na ulicach, placach — pełno ludzi. Przy fontannach, przy Wielkim Meczecie, na Tomba-bazarze, gdzie rano krzykliwie handlują Muzułmanie, pokotem ułożyli się pomęczeni żołnierze. Powoli stygną rozgrzane za dnia miejskie mury. Chude koty wałęsają się po ulicach, skaczą ponad głowami i złożonymi rękami. Wrony kraczą ochryple, przepowiadając upał na dzień następny.

Insur nie może spać. Zaczęła się wielka wojna. O niej marzyli dziadowie, do niej szykowali się ojcowie. Nadszedł czas, gdy narody Indii wystąpiły do boju o wyzwolenie kraju ojczystego.

Raz jeszcze zebrawszy towarzyszy, wdrapuje się Insur na wysoki Bastion Kaszmirski. Wschodzący księżyc oświetla pustynną, kamienistą równinę za murami miejskimi, ciemną linię Nadżufgarskiego kanału i łańcuch wzgórz ciągnących się w odległości mili od miasta.

Rundżit, stary sierżant artylerzysta, który widział już wojnę burmańską i wojnę o Pendżab, kładzie rękę na lufie największej armaty na bastionie.

— Oficerowie — sahibowie uczyli nas przez wiele lat. Uczyli obchodzenia się z armatami, strzelania do bliskich i dalekich celów. Niech teraz spróbują zbliżyć się do Delhi. Zobaczą, że dobrze nas uczyli.

Rozdział XII

PIĘCIU MARTWYCH GENERAŁÓW

Hodson pędził bez wytchnienia z Lahory do Ambałły, z Ambałły do Lahory.

Nikt inny nie mógłby wytrzymać takich podróży. Dwadzieścia cztery godziny bez wytchnienia w siodle, bez snu i wypoczynku, w ciągu jednego dnia.

Zajeździł na śmierć dwa arabskie konie, a teraz mordował trzeciego.

Hodson woził pilne dokumenty, tajne doniesienia od generała Ansona do sir Johna Lawrence'a i z powrotem.

Dziesięć dni temu, jedenastego maja, telegraficznie przekazano wiadomości z Delhi do Ambałły, Lahory, Peszawaru.

Dwaj sygnaliści cudem utrzymali się na stacji telegraficznej do godziny trzeciej nad ranem i przez jedyną, nieprzeciętą przez powstańców linię, dali znać do Pendżabu o zaszłych wypadkach.

„Do wszystkich stacji Pendżabu... — pobiegła po drutach oszałamiająca wieść — *Bunt w armii bengalskiej.... Delhi opanowane przez wroga... Oficerowie brytyjscy opuścili twierdzę..."*

I teraz Hodson pędził z Lahory do Ambałły, z Ambałły do Lahory.

Dowódca armii, generał Anson przyjął Hodsona serdecznie. Dał mu liczną eskortę, złożoną z półsetki konnych Sikhów, dopuścił go do udziału w Radzie Wojennej.....

Teraz kapitan Hodson siedział w towarzystwie pięciu starych generałów i udzielał śmiałych rad.

Sytuacja była poważna.

Siedząc w swym himalajskim ustroniu, zbyt późno do[illegible]ział się generał Anson o wydarzeniach, nie od razu też wyruszył z Simli do Ambałły, wskutek czego stracił wiele drogocennego czasu. Był starym oficerem, uczestniczył jeszcze w bitwie pod Waterloo, ale w sprawach Indii był nowicjuszem.

W decydującym momencie okazało się, że nic nie było odpowiednio przygotowane.

Brak było namiotów. Nadchodzące wojska zakwaterowano pod gołym niebem.

Nie było mułów, potrzebnych do transportów, a poganiacze rozbiegli się na wszystkie strony.

Środków żywnościowych brak — chłopi wzbraniają się dostarczać czegokolwiek.

Brak wozów, lekarstw, środków opatrunkowych. Władze cywilne rozprzęgły się i w niczym nie mogą pomóc.

Położenie rozpaczliwe. Pięciu starych, siwych generałów dzień i noc radziło w pośpiesznie rozkładanych polowych namiotach sztabu Ansona.

Pendżab, bliski Pendżab, mógł jeszcze uratować Indie dla Brytyjczyków.

W Pendżabie jest ciężka artyleria oblężnicza, jest mnóstwo wojsk europejskich. W samym Pendżabie, na granicy, stacjonuje około ośmiu tysięcy żołnierzy brytyjskich. W Pendżabie znajdują się najlepsi, najsprawniejsi ludzie, oficerowie zdecydowani na wszystko. Pendżab, tylko Pendżab mógł teraz zdecydować o przyszłości, o „być albo nie być" dla Anglików w Indiach.

Rozumiał to dobrze gospodarz Pendżabu, Lawrence. Ale John Lawrence chciał ratować Pendżab w samym Pendżabie.

Dochodziły do niego zatrważające wieści. Pendżab mógł się tak samo zbuntować, jak zbuntowały się centralne prowincje.

„Sądzę, że to najniebezpieczniejszy kryzys brytyjskiego panowania, jaki kiedykolwiek zdarzył się w Indiach." — pisał do Ansona.

Lawrence był za podjęciem energicznych kroków.

— Wrzenie w Pendżabie winno być za wszelką cenę stłumione — mówił do swych podwładnych.

d. c. n.